

# OPOWIECIE.INFO

## MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 07 (48) / 2022

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2657-3164



**zawsze pewnie / zawsze konkretnie**

[www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)

### Diecezja Opolska ma już pół wieku



Fot. Jolanta Jasińska-Mrukot

28 czerwca 1972 bullą papieską została ustanowiona Diecezja Opolska. Jubileuszowa msza w katedrze opolskiej upamiętniła 50 lat Diecezji Opolskiej. > 4

### Projekt Witolda Stypy w Galerii M



Fot. Maciej Węgrzyn

Artysta prowadzi jedyne na świecie Muzeum Przyszłości, w którym eksponatami są idee – artystyczne wizualizacje. > 15

### Słynny opolski bieg odbył się po raz dwudziesty



Fot. Tomasz Chabior

Ponad 700 osób z całej Polski, wystartowało w jubileuszowej 20 edycji Atlantisa Biegu Opolskiego. > 32

# PIĘKNE, ZADBANE I PONADCZASOWE!



Ponad 200 zabytkowych pojazdów, w tym samochody, jednoślady i traktory, można było oglądać podczas 15. edycji Zlotu Oldtimerów przy kąpielisku Balaton w Dobrzenu Wielkim.

> 18-19

Fot. Tomasz Chabior

## Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża porcja informacji w naszym portalu [Opowiecie.info](http://Opowiecie.info). Znajdziecie tam wiadomości z całego regionu.

### MASZ SPRAWĘ?

Napisz lub zadzwoń:

✉ [info@opowiecie.info](mailto:info@opowiecie.info)

☎ 77 400 79 32

Zespół magazynu i portalu

[www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)



ŁUKASZ KOŁODZIEJ  
WŁAŚCICIEL

# WRACAJCIE DUCHY I ZMORY!

Tegoroczne wakacje wniosły już tyle strachów i lęków, szkoda tylko, że nie mają one nic wspólnego z tymi sprzed lat, strachami sezonu ogórkowego. Chciałoby się wrócić do tamtej letniej nudy, urozmaicanej wampirami, zmorami, czy pumą buszującą w zbożu.

Niestety, strachy tego lata są prawdziwe, bo pojawia się widmo ubożenia, bankructw i już są bezsensownie rosnące kary za niedostosowanie do prawa unijnego, przez co będziemy cierpieć wszyscy. A przecież do przestrzegania wartości i tego prawa zobowiązali się Polacy, mówiąc „tak” dla Unii Europejskiej w referendum akcesyjnym. Weszliśmy do niej w 2004 roku, wobec czego najbardziej byli sceptyczni rolnicy, którzy najwięcej na tym zyskali, a teraz to oni mogą najwięcej stracić.

I co z tego, że ludzie chcą być w Unii, kiedy nasz rząd jest z innej bajki. Oddzielony chińskim murem udaje, że lud coś ich obchodzi. Bo jak przyjąć inaczej, kiedy Adam Glapiński, prezes NBP, milioner (jak podaje „Fakt”) okłamuje ludzi, mówiąc, że inflacja nie pójdzie do góry, a stopy procentowe nie drgną. Konsekwencje tego kłamstwa już widać tego lata. Po tych deklaracjach prezesa Glapińskiego ludzie beztrudno brali kredyty, a teraz wielu z nich powoli staje się bankrutami. I co im będzie z „wakacji” kredytowych, które w opinii rządzących coś miałyby zmienić?

Przecież po „wakacjach” na koncie nic nie przybędzie.

Najgorsze, że kiedy prezes Glapiński mówił, iż można spać spokojnie, premier Morawiecki inwestował w obligacje - do czego dokopali się dziennikarze - żeby nie stracić na rosnącej inflacji. Dlaczego nie stanął przed ludźmi i ich nie przygotował, że inflacja będzie rosła? Kłamstwa premiera bankiera, milionera, który się wstydzi przed wyborcami PiS, że jest milionerem, można jeszcze dłużej wymieniać, ale po co?

Po tym wszystkim czeka nas kolejna fala emigracji, bo młodzi, przytłoczeni ratami kredytów hipotecznych, żeby nie ogłaszać prywatnych bankructw, wyruszą tam, gdzie jest pewnie i obliczalnie. Tam, gdzie słowa polityków można traktować poważnie, a raty kredytów są takie same przez cały okres spłaty.

Odwrócą się też od nas inwestorzy zagraniczni, bo jaki kapitał będzie chciał zakotwiczyć w tak niepewnym kraju, gdzie prezes Trybunału Konstytucyjnego spotyka się na obiadkach z politykami, a prezes banku centralnego nie kieruje się dobrem gospodarki, tylko interesem władzy. To brak standardów, dobrych nawyków, ale rządowi to nie przeszkadza. Byle dłużej być na stołkach.

Oby nudny sezon ogórkowy wrócił, ze zmorami, strachami i pumą buszującą w zbożach...

Zachęcam do lektury Magazynu  
**Opowiecie.info**

**OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO**

ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki

[info@opowiecie.info](mailto:info@opowiecie.info); [www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)

tel. 77 400 79 32

**MARKETING:**

[marketing@opowiecie.info](mailto:marketing@opowiecie.info) | [reklama@opowiecie.info](mailto:reklama@opowiecie.info)

KOREKTA: [Opowiecie.info](http://Opowiecie.info) i Olaf Pajęczkowski.

WYDAWCA: HIT MEDIA Sp. z o.o.,

46-081 Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 40/5;

NIP: 9910543512; REGON: 521200796

# Matura 2022. Tegoroczni maturzyści poznali wyniki egzaminów



Maturzyści z liceum w Dobrzenu Wielkim, podczas pierwszego dnia egzaminów  
Fot. Tomasz Chabior

## EDUKACJA

We wtorek (5 lipca) o godzinie 8:30 maturzyści mogli w końcu zobaczyć, jak poszła im tegoroczna matura, swoje wyniki sprawdzali za pośrednictwem strony internetowej Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. W kraju ponad 78% absolwentów zdało egzamin dojrzałości, zaś około 15,5% zdających ma możliwość przystąpienia do sierpniowej matury poprawkowej z jednego przedmiotu obowiązkowego. Niestety ponad 6% maturzystów nie zdało więcej, niż jednego przedmiotu i będą mogli przystąpić do matury dopiero za rok.

MILENA SKÓRA

**M**aturzyści musieli zmierzyć się z trzema przedmiotami

obowiązkowymi, które są niezmiennie od lat: język polski, matematyka oraz wybrany język obcy. Dodatkowo każdy absolwent musiał zadeklarować zdawanie przynajmniej jednego wybranego przedmiotu na poziomie rozszerzonym.

Aby otrzymać świadectwo dojrzałości i tym samym zdać maturę trzeba było 30% z każdego obowiązkowego przedmiotu. Inaczej było z przedmiotami dodatkowymi, bowiem na egzaminach z nich nie obowiązywały progi procentowe, zatem samo przystąpienie do takiego sprawdzianu gwarantowało zdanie go. Co więcej, w tym, jak i w zeszłym roku, ze względu na pandemię i długi okres nauki zdalnej uczniów, matura ustna była nieobowiązkowa.

– Jestem zadowolona z moich wyników maturalnych i szczęśliwa, że niepokój związany z maturą jest już za mną. – mówiła Kamila, absolwentka Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr I w Opolu. – Jeśli miałabym dać rady przyszłym maturzystom, to powiedziałbym im, żeby nie bali się podejmować ryzyka i nie odwle-

kali nauki na później, bo to nigdy nie przynosi dobrych efektów.

Średnia wyników uzyskanych w tym roku przez maturzystów z języka polskiego na poziomie podstawowym wyniosła 54%, natomiast z matematyki podstawowej 58%. Z kolei z języka angielskiego na poziomie podstawowym maturzyści uzyskali średni wynik 76%. CKE podało także dane statystyczne dotyczące procentowej zdawalności matur z przedmiotów podstawowych. Wynika z nich, że język polski zdało 95% uczniów, matematykę 82%, a język angielski – 94%.

Na Opolszczyźnie język polski zdało 96% maturzystów, matematykę 79%, język angielski 95%, zaś język niemiecki – 91% uczniów. Absolwenci szkół z Opola napisali maturę najlepiej w województwie, gdyż zdało ją 80% maturzystów.



# Diecezja Opolska to dzieło odważnych ludzi Kościoła w komunistycznym państwie

## RELIGIA

28 czerwca 1972 bullą papieską została ustanowiona Diecezja Opolska. Jubileuszowa msza w katedrze opolskiej we wtorek o 18.30 upamiętniła pół wieku Diecezji Opolskiej.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

**M**szy przewodniczyli były biskup pomocniczy diecezji opolskiej, obecnie biskup gliwicki Jan Kopiec, który też obchodzi jubileusz – 50-lecie święceń kapłańskich.

Rok jubileuszowy Diecezji Opolskiej rozpoczął się w Wielki Czwartek, a zakończy w niedzielę Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, obchodzoną w ostatnią niedzielę roku liturgicznego, czyli 20 listopada.

Na wstępie wtorkowej mszy w katedrze odczytano fragment bulli papieskiej ustanawiającej m.in. Diecezję Opolską.

– W tej liturgii chcemy przede wszystkim dziękować Panu Bogu za te 50 lat Kościoła opolskiego, a wraz z jubileatem chcemy dziękować za te 50 lat posługi kapłańskiej – rozpoczął biskup Andrzej Czaja, zanim przekazał przewodniczenie mszy świętej biskupowi Janowi Kopcowi.

– Przyznam szczerze, że kiedy 30 kwietnia 1972 roku w tej katedrze biskup Franciszek Jop, administrator papieski Śląska Opolskiego, święcił nas na kapłanów, nikt z nas nie przypuszczał, że dożyjemy niezwykłego awansu i niezwy-



kłego ukłonu Stolicy Apostolskiej wobec Kościoła na Śląsku Opolskim – powiedział bp Kopiec. – A już za dwa miesiące była decyzja ojca świętego Pawła VI o powołaniu na miejsce administracji apostolskiej pełnoprawnej diecezji.

Bp Kopiec zwrócił uwagę, że to nie jedynie decyzja prawna, a cały poprzedzający proces zmian zachodzących w historii Śląska Opolskiego złożył się na ustanowienie Diecezji Opolskiej. Podkreślił, że historia regionu jest niezwykle złożona.

– To bardzo skomplikowany proces i jesteśmy tego świadkami, tym bardziej że historia tych ziem to historia bardzo bogata – mówił biskup Kopiec. – [...] dojrzewamy do zrozumienia zagadek, trudnych dróg, z którymi nasi poprzednicy musieli się zmagać i je rozwiązywać.

Przywoływał wydarzenia historyczne i szczególnie trudny dla Kościoła okres po 1945 roku. Przypomniwał ważny historyczny list pojednania biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku, kończący się słowami „przebaczamy i prosimy o wybaczenie”.

We wtorek przed południem ks. Joachim Kobienia, rzecznik opolskiej kurii diecezjalnej, w rozmowie z Opowiecie.info podkreślił, że to jest uroczystość diecezjan, a nie instytucji.

– Dlatego świętujemy pół roku, jak jest taki jubileusz, to trzeba go podkreślić – mówi ks. Kobienia. – Dlatego program obchodów jubileuszu jest tak bogaty.

Z okazji jubileuszu pojawiło się wiele publikacji, zaczynając od popularnego folderu o Diecezji Opolskiej,

poprzez wydanie książkowe przedstawiające 36 kościołów z każdego dekanatu, kończąc na książce przedstawiającej historię Diecezji Opolskiej, którą zdążył dokończyć sp. ks. prof. Helmut Sobeczko.

Program roku jubileuszowego rozpoczął się w kwietniu, jest w nim m.in. wiele pielgrzymek dekanalnych oraz spotkań grup parafialnych. Na Górze św. Anny odbyło się jubileuszowe spotkanie rodzin, a przed nami 4-dniowa pielgrzymka. Od 30 czerwca pątnicy z bp. Andrzejem Czają na czele będą podążać nyskimi odcinkami Drogi św. Jakuba, z Głuchołaz do Skorogoszczy przez Nysę, Pakosławice i Kopicę.

Tuż przed końcem obchodów jubileuszu, 10–11 października w Kamieniu Śląskim będzie obradowała Konferencja Episkopatu Polski.

MATERIAŁ SPONSOROWANY GMINY DOBRZEŃ WIELKI

# IMPONUJĄCE JUBILEUSZE MAŁŻEŃSTW Z GMINY DOBRZEŃ WIELKI



W 2021 roku 11 par z gminy świętowało 50-lecie pożycia małżeńskiego, a po jednej: 60-, 65- i 67-lecie.

**MEDALE I LEGITYMACJE NADANE PRZEZ PREZYDENTA POLSKI ORAZ DYPLOMY, KWIATY I KOSZE ZE SŁODYCZAMI OTRZYMAŁO 11 PAR ZAMIESZKUJĄCYCH GMINĘ DOBRZEŃ WIELKI, KTÓRE W 2021 ROKU ŚWIĘTOWAŁY 50-LECIE POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO, CZYLI ŻŁOTE GODY. PODCZAS UROCZYSTOŚCI, KTÓRA ODBYŁA SIĘ 7 LIPCA W SALI OSP DOBRZEŃ MAŁY, DOCENIONO TEŻ PARY Z 60-, 65- I 67-LETNIM STAŻEM.**

Elżbieta i Józef Scheitzowie są małżeństwem już 67 lat, a swój jubileusz świętowali w 2021 roku. Pokażnym stażem mogą też pochwalić się Renata i Herbert Resselowie, którzy ślub wzięli 65 lat temu. Dyplom, kwiaty i kosz słodczyzki za 60 lat pożycia małżeńskiego odebrali natomiast Hildegarda i Henryk Sdzujowie.

– Jeżeli pojawiają się kryzy, to trzeba je przetrwać, jeden małżonek musi więc rozumieć drugiego i pomagać mu. W ten sposób dotrwalimy aż do dziś – mówił Herbert Ressel. – Oczywiście wspominałyśmy dawne czasy, bardzo różniące się od dzisiejszych. Bywało wesoło, bywało też smutno, ale mimo wszystko dobrze przeżyliśmy tych 65 lat. A jak się poznaliśmy? Na weselu kuzyna. Od tamtej chwili oboje jesteśmy szczęśliwi.

Medale i legitymacje za 50 lat w małżeństwie, które każdego roku przyznaje prezydent Polski, odebrali natomiast: Aleksandra i Ryszard Bauczowie, Alicja i Augustyn

Cebulowie, Grażyna i Joachim Gliedowie, Maria i Alfred Kokotowie, Anna i Karol Macioszkowie, Maria i Gerhard Macioszkowie, Irena i Piotr Malkowie, Agnieszka i Józef Stillerowie, Lucyna i Mieczysław Szczepański oraz Elżbieta i Marian Zazulowie. Niedługo odbiorą je także Danuta i Mieczysław Chwistowie, którzy byli nieobecni na uroczystości.

– Gałczyński powiedział: „Nie wystarczy pokochać, trzeba jeszcze umieć wziąć tę miłość w ręce i przenieść ją przez całe życie”. Tak właśnie robimy i udaje nam się to, wzajemnie się wspieramy, podejmujemy wspólne decyzje i jesteśmy zadowoleni z tego, co osiągnęliśmy – podkreślała Aleksandra Baucz. – Dobrze wychowaliśmy dzieci, nasz dom jest dla nich otwarty i chętnie do niego wracają, wszyscy się w nim spotykamy i to jest budujące. Ślubowaliśmy sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską, i że nie opuścimy się aż do śmierci, dotrzymujemy tej przysięgi. Były chwile piękne,



Żoną i mężem aż 67 lat są Elżbieta i Józef Scheitzowie z Dobrzenia Wielkiego.  
Zdjęcia: Tomasz Chabior

były też trudne, ale żeby tyle ze sobą przeżyć, trzeba przez te wszystkie chwile brnąć, wzajemnie się wspierając.

Wszystkie pary dostały także dyplomy, kwiaty i kosze ze słodyczkami. Jak zawsze nagradzali je: wójt Piotr Szłapa i kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego Izabela Moskwa. Później jubilaci zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie, wzniesli toast i usiedli do stołu, przy którym mogli porozmawiać oraz zjeść obiad i ciasto. Mogli też obejrzeć występy artystów z Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrzeniu Wielkim: grupy baletowej „Arabesque” oraz Aleksandry Kokot z grupy cyrkowej „Cudaki”.

Takie jubileusze to w gminie Dobrzeń Wielki tradycja. Każdego roku na podobnych uroczystościach spotykają się te małżeństwa, które rok

wcześniej obchodziły 50-lecie pożycia małżeńskiego (żłote gody), 60-lecie (diamentowe gody) lub 65-lecie (żelazne gody), ale jak widać, doceniane są i te pary, które są małżeństwami jeszcze dłużej.



Po odebraniu wyróżnień jubilaci obejrzeli występy artystów z Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrzeniu Wielkim.

# 49. Lato Kwiatów, ponad 300 wystawców zawitało w Otmuchowie



## ROZRYWKA

W tym roku, w pierwszych dniach lipca, jak nakazuje tradycja, cały Otmuchów zamknął się, a jego ulice wypełnione zostały masą straganów. Wydarzenie to miało charakter wystawienniczko-festynowy i zostało poświęcone różnym kwiatom, kamieniom szlachetnym, biżuterii, obrazom i wielu rękodzielom.

NATALIA KWOSEK

Organizatorzy, czyli przede wszystkim Burmistrz Miasta i Gminy Otmuchów – Jan Woźniak – przygotowali ogrom atrakcji, także dla tych najmłodszych. Impreza trwała cały weekend, aż do niedzieli 3 lipca, kiedy to oficjalnie zakończyła się poka-

zem sztucznych ogni, który zaczął się o północy. Ale to nie jedyne atrakcje, które zostały przygotowane.

Oprócz szeregu koncertów twórców takich jak Feel, Andrzej Piaseczny – a skoro mówimy o kwiatkach, to nie mogło zabraknąć oczywiście Dawida Kwiatkowskiego. Zjawił się także kabaret Paranienormalni. Byliśmy również świadkami rozmaitych pokazów florystycznych czy iluzjonistycznych. Usłyszeliśmy także covery kultowych już utworów zespołu Queen w wykonaniu Princess.

Pośród straganów mogliśmy podziwiać wiele pięknych arcydzieł, a to za sprawą tego że oprócz kwiatów, które oczywiście były główną atrakcją tego wydarzenia, mogliśmy podziwiać także liczne rękodzieła.

W pięknej zamkowej scenerii było nam dane zachwycić się licznymi wystawami,



przede wszystkim kwiatów. W większości były to kwiaty wieloletnie. Do tego rodzaju zaliczają się m.in. liliowce ogrodowe, jeżówki, piwonie,

lawendy, szalwie, astry wieloletnie. Prawdziwi fani ogrodnictwa i ręcznych wyrobów z pewnością czuliby się tutaj jak w niebie.

# Integracja poprzez kulturę w Dobrzeniu Wielkim

## KULTURA

„Pod wspólnym dachem nieba” to pierwszy integracyjny piknik, który przy kąpielisku Balaton zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Dobrzeniu Wielkim. Były występy, warsztaty, zabawy, koncert oraz strefa gastronomiczna. Wszystko to odbyło się 26 czerwca.

TOMASZ CHABIOR

Piknik otworzyły występy dzieci z Publicznego Przedszkola w Chróścicach i Zespołu Szkolno-

-Przedszkolnego w Kup. Później przez blisko dwie godziny można było oglądać sekcje dobrzeńskiego ośrodka kultury: grupę cyrkową Cudaki, zespoły ludowe Dobrzenianki i Kupskie Echo, zespół tańca towarzyskiego Dance Team, grupę baletową Arabesque oraz Studio Piosenki.

– Jest tutaj bardzo fajnie i spokojnie. Impreza zdecydowanie integruje lokalną społeczność – oceniła Dominika Skorupa z Dobrzenia Wielkiego. – Jakiś czas temu przeprowadziliśmy się w inną część wsi, a teraz znajomi, którzy zdążyli się już rozproszyc po tej dość dużej gminie,

wreszcie spotkali się w jednym miejscu. Jeżeli działałoby się więcej takich wydarzeń, na pewno bym nie narzekała.

Po występach sekcji z dobrzeńskiego domu kultury koncert zagrały Młodzieżowa Orkiestra Dęta Leśnica i Młodzieżowa Orkiestra Dęta Kaprys, obie pod batutą Klaudiusza Lisonia.

– Chcemy zintegrować tych mieszkańców, którzy żyją w gminie od dawna, z tymi, którzy są tu nowi, co jest szczególnie ważne w dobie migracji z Ukrainy – mówił Piotr Szarański, dyrektor ośrodka. – Pragniemy też pokazać nasze sekcje i rozpocząć wstępny nabór do nich. To pierwsza taka

impreza i uważam, że frekwencja jest satysfakcjonująca.



Członkowie grupy Cudaki poprowadzili warsztaty sztuki cyrkowej.

Fot. Tomasz Chabior

REKLAMA

*Niezawodny partner*

**PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERII  
KOMUNALNEJ**

Rok założenia: 1989r. Sp. z o. o.

**Nasze usługi kształtują się w zakresie robót inżynierskich  
budowy infrastruktury technicznej:**

wodociągi  
i kanalizacja

oczyszczalnie  
ścieków

ujęcia wody

uzbrojenia terenu

ochrona  
środowiska

P.I.K. "EKO KOM" Sp. z o. o.  
46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21

tel. 602 360 980 tel./fax 77 421 57 08

ecokom.opole.pl

ecokom-luboszyce@wp.pl

# Wernisaż prac Czesławy Szlązak w Galerii „Studnia” w Krapkowicach.



## KULTURA

Czesława Szlązak z Krapkowic w Stowarzyszeniu Twórców i Artystów „Pasja” działa od 2011 roku, zajmuje się malarstwem, grafiką i haftem, występuje też w amatorskim Teatrze X. W krapkowickiej Galerii „Studnia” artystka wystawia swoje prace już po raz trzeci.

ANNA PLEWA

**W**ystawa w Galerii „Studnia” nie jest moim artystycznym debiutem, ale wciąż czuję emocje związane z pokazywaniem prac publiczności – zdradza

Czesława Szlązak. – Nie maluję do szuflady, lubię dzielić się swoją twórczością. Lubię, kiedy ludzie przychodzą oglądać moje prace, oceniają je, a nawet kiedy krytykują. Jestem samoukiem, dryg do malowania miałam od zawsze, jednak zajmowałam się nim sporadycznie. Odkąd przestałam pracować, przybyło nieco wolnego czasu na realizację mojej artystycznej pasji.

– Sztuka jest dla mnie formą terapii, sposobem na radzenie sobie z rzeczywistością – przyznaje artystka. – Zwłaszcza w tych trudnych czasach ważne jest, by umieć wyrzucić z siebie emocje. Malowanie jest czymś wspólnym, ponieważ kiedy nie mogę sobie z czymś poradzić, biorę kartkę albo płótno i tworzę, wyrzucam z siebie to, co trudne. Przyroda i sztuka – to jest moja recepta na radzenie sobie z rzeczywistością.

Czesława Szlązak dołączyła do krapkowickiego Stowarzyszenia Twórców i Artystów „Pasja” w 2011 roku. Przygodę ze sztuką w stowarzyszeniu artystka rozpoczęła od haftu krzyżkowego.

– Potem spróbowałam rysunku, grafiki, a teraz przyszedł czas na malarstwo – opowiada. – Maluję akrylem, kredką pastelową i akwarelę. Przelewam na płótno albo kartkę to, co mnie poruszyło. Każdy obraz jest inny, każdy dotyka innego tematu, ponieważ chcę dotrzeć do różnych odbiorców.

Prace Czesławy Szlązak można oglądać w Galerii „Studnia” przy ul. Młyńskiej 3 w Krapkowicach. Ekspozycja jest dostępna dla zwiedzających do końca lipca.

**Opowiecie.info**

jest patronem medialnym wydarzenia.



Wernisaż prac Czesławy Szlązak w Galerii „Studnia”

Fot. Anna Plewa



# Nowy wóz strażacki trafił już do OSP Karłowice



Nowy wóz strażacki OSP Karłowice

Fot. Milena Skóra

## MOTORYZACJA

Strażacy z Karłowic w gminie Popielów mają powód do radości, gdyż w środę 22 czerwca w swojej remizie odebrali nowy pojazd gaśniczy Renault D16, który wart jest ponad 851 tys. złotych.

MILENA SKÓRA

**K**arłowice są jednym z najbardziej oddalonych sołectw od państwowej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Opolu, która znajduje się przy ul. Budowlanych. Czas dojazdu stamtąd do Karłowic jest dość długi, ponieważ wynosi około 40 minut. Z tego powodu zakup nowego pojazdu był bardzo potrzebny, a wręcz konieczny do sprawnego działania OSP Karłowice. Tym bardziej że stary samochód ma już 44 lata, więc nowy z pewnością ułatwi pracę strażakom

i pozwoli im szybciej dotrzeć na miejsce zdarzenia.

– OSP Karłowice w ostatnich latach notuje między 30 a 40 wyjazdami rocznie. Jest to spora ilość, jeśli spojrzymy na wielkość naszej jednostki. Warto zaznaczyć również, że nowy samochód strażacki jest dosyć uniwersalny i sprawdzi się w większości rodzajów akcji. Jest to wóz ratowniczo-gaśniczy, więc możliwości jego wykorzystania są naprawdę duże. W dodatku dysponuje zbiornikiem o pojemności 3,5 tysiąca litrów wody – mówi Rafał Maćków, prezes OSP Karłowice.

OSP Karłowice kupiło wóz częściowo ze swoich środków, a częściowo dzięki dotacjom z: Gminy Popielów, Państwowej Straży Pożarnej, Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (KSRG), Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Dołączyć do OSP Karłowice może każdy, jednak żeby móc uczestniczyć w akcjach, należy skończyć 18 lat, a także przejść specjalistyczny kurs zakończony egzaminem, który prowadzi

Państwowa Straż Pożarna. Należy także pamiętać, że zanim przystąpi się do kursu strażackiego, trzeba cieszyć się dobrym zdrowiem i przejść odpowiednie badania lekarskie.

*„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej.”*

Serdeczne podziękowania  
Księżom, Rodzinie, Przyjaciołom, Sąsiadom,  
Samorządowcom, byłym i obecnym  
Pracownikom Urzędu Gminy w Dobrzemiu Wielkim,  
Radzie Gminy, Radom Sołeckim, Strażakom,  
przedstawicielom Mniejszości Niemieckiej,  
licznie przybyłym delegacjom  
oraz wszystkim, którzy łącząc się z nami w bólu  
uczestniczyli we Mszy Św. i uroczystości pogrzebowej  
oraz odprowadzili w ostatnią drogę

**Śp. Alojzego Kokot**

Dziękujemy za tak liczne przybycie, wspólną modlitwę,  
okazane współczucie i słowa wsparcia.

Pogrążona w smutku  
Żona, Synowie i Córka z Rodzinami

# Rozpoczęły się wakacje, uczniowie mają 68 dni wolnego



24 czerwca rok szkolny zamknęło 4,7 mln uczniów, wśród nich była młodzież z PSP im. Marii Konopnickiej w Chróścicach. Zdjęcia: Tomasz Chabior

## EDUKACJA

Nagrody, podziękowania, pożegnania i występy, wszystko to w salach gimnastycznych, w gronie elegancko ubranych rówieśników, nauczycieli i rodziców. Potem jeszcze odbiór świadectw i... wakacje! Ponad 4,7 mln osób z całej Polski zakończyło 24 czerwca rok szkolny 2021/2022.

TOMASZ CHABIOR

**W** ostatni piątek przed wakacjami w całej Polsce odbywały się uroczystości, podczas których uczniowie odbierali nagrody za całoroczną pracę i dziękowali swoim nauczycielom i na które w wielu przypadkach przygotowywali tematyczne występy artystyczne. Później otrzymywali także świadectwa.

### Jak żegnać, to z pompą

W niektórych szkołach, chociażby w Publicznej Szko-

le Podstawowej z Oddziałami Sportowymi w Dobrzenu Wielkim, odbyły się też pożegnania absolwentów. W Dobrzenu Wielkim zorganizowano je w miejscowym ośrodku kultury i, jak co roku, były podziękowania, wyróżnienia oraz część artystyczna.

– Taka gala to świetna okazja do podsumowania ośmiu lat spędzonych w szkole podstawowej. Uczniowie lubią nagrody, te uroczystości są zawsze pozytywnie odbierane. Możemy przy okazji spotkać się z rodzicami i podziękować im za wspieranie swoich dzieci i szkoły – mówił Wojciech Lasota, wicedyrektor szkoły. – Oczywiście przygotowanie tego wymaga wiele pracy, szczególnie artystycznej, ale gdy już wszystko jest gotowe, to uczniowie, rodzice i nauczyciele bardzo dobrze się bawią. To zawsze piękne zwieńczenie roku szkolnego, idealne tuż przed wakacjami.

Teraz uczniowie cieszą się 68-dniowym urlopem od nauki, wakacje potrwają bowiem do 31 sierpnia. Wyjątek

stanowią ci, których z jakichś względów czekają poprawki. Nowy rok szkolny 2022/2023 rozpocznie się zaś 1 września, ten dość niepopularny przez uczniów dzień wypadnie w czwartek.

### Czas wojny i pandemii

Miniony rok szkolny był kolejnym z rzędu pełnym przewrotności. W pierwszym semestrze wyzwania stawała pandemia, a w drugim eskalacja wojny w Ukrainie. Obowiążujące jeszcze niedawno

obostrzenia oraz rosąca liczba zachorowań często prowadziły do grupowych kwarantann oraz wymuszały pracę zdalną.

Wojna natomiast spowodowała, że w polskich szkołach wzrosła liczba uczniów, do polskiej młodzieży dołączyła bowiem ukraińska. Krótce przed wakacjami w podstawówkach uczyło się 128 tys. Ukraińców, w liceach 12 tys., a w technikumach 3,2 tys. W oddziałach przygotowawczych umieszczono z kolei 38 tys. uczniów z wschodniej granicy.

Oddziały przygotowawcze to tworzone w szkołach grupy dla tych osób, które albo nie znają w wystarczający sposób języka polskiego, albo nie potrafią przystosować się do nowego środowiska. Od 24 lutego, wraz z napływem ukraińskich uchodźców, takich grup organizowano w Polsce coraz więcej.

Wszystkich uczniów, którzy w piątek zakończyli rok szkolny, jest 4,7 mln. 3,2 mln to uczniowie podstawówek. Licealistów w tym gronie jest zaś 661 tys., uczniów techników 646 tys., a uczniów szkół branżowych I stopnia – 202 tys. Wśród nich jest prawie 400 tys. pierwszaków, które odebrały właśnie swoje pierwsze świadectwa w życiu.



Niektóre szkoły, jak na przykład PSP z Oddziałami Sportowymi w Dobrzenu Wielkim, jeszcze przed ostatnim dniem roku szkolnego pożegnały swoich tegorocznych absolwentów.

# Jacek Marczak: Działania na rzecz społeczności nauczyłem się od rodziców

Rozmawiamy z Jackiem Marczakiem z Domaradza, radnym, naczelnikiem lokalnej OSP, komendantem gminnym i członkiem rady parafialnej. „Człowiek orkiestra” z gminy Pokój opowiada o swoich działaniach, sposobie na spędzanie wolnego czasu oraz o tym w jaki sposób udaje mu się pogodzić życie społeczne z rodzinnym i pracą zawodową.



**Jacek Marczak – Radny Gminy Pokój, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Domaradzu, Komendant Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych gminy Pokój, członek rady parafialnej parafii Fałkowie, oraz Stowarzyszenia Domaradz.**

**Na początek może opowie Pan kilka słów o sobie.**

Od urodzenia mieszkam w Domaradzu, mam 45 lat, żonę i dwie wspaniałe córki, na co dzień prowadzę własną firmę. Jestem radnym Rady Gminy z ramienia sołectwa Domaradz, naczelnikiem tutejszej OSP, a od listopada ubiegłego roku również Komendantem Gminnym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych gminy Pokój.

**W jaki sposób zaczął się Pan udzielać społecznie?**

Myślę, że moim wzorem byli rodzice, tata również aktywnie działał w straży

pożarnej, a przez kilkanaście lat pełnił funkcję Komendanta Gminnego. Od małego patrzyłem jak rodzice udzielają się społecznie, działają na rzecz naszej wsi i gminy. Można powiedzieć, że weszło mi to w krew i ja również zacząłem pomagać.

A zaczęło się właśnie od straży pożarnej, konkretnie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej naszej OSP.

**Jest Pan naczelnikiem OSP w Domaradzu czy ta funkcja to dużo obowiązków?**

Tak, to dosyć sporo obowiązków i to ważnych. Odpowiadam za działalność operacyjną, gotowość bojową, muszę zapewnić sprzęt oraz ludzi tak by strażacy zawsze byli w gotowości. Tego trzeba pilnować, badań, szkoleń, tak by wszystko było zapięte na ostatni guzik. Tutaj trzeba być dobrze zorganizowanym.

**A do tego jeszcze został Pan Komendantem ZOSP**

Na tym stanowisku wieloszość funkcji się powieliła, zmienia się natomiast skala. Komendant ma pod sobą wszystkie jednostki gminne, w naszym przypadku jest to sześć Ochotniczych Straży Pożarnych.

**Do tego rodzina i praca jak udaje się Panu to pogodzić?**

Nie jest to lekkie, przyznaję często na obowiązki muszę poświęcić czas przeznaczony dla rodziny. W końcu moja doba też ma tylko 24 godziny (śmiech). Na szczęście mam bardzo wyrozumiałych bliskich, wiedzą, że to co robię dla społeczeństwa to jest coś dobrego. Czasem musimy

przełożyć np. jakąś wspólną wycieczkę rowerową, ale na szczęście nie jest to na razie dla nich jakimś większym problemem. Po tym intensywnym czasie w lipcu i sierpniu planujemy wspólny wyjazd, żeby pobyć razem i odpocząć.

**No właśnie ostatnio sporo się wydarzyło zawody gminne, nowy wóz strażacki i jubileusz.**

Po przerwie związanej z pandemią, wiele gmin musiało odwołać zawody strażackie, ponieważ nie dało się skompletować drużyn. Tym bardziej cieszę się, że u nas zawody się odbyły, myślę, że to duży sukces. W zawodach wystartowało 15 drużyn, które pokazały naprawdę wysoki poziom. Korzystając z okazji wszystkim jeszcze raz gratuluję i życzę sukcesów na przyszłość.

O nowy wóz staraliśmy się już dobre 15 lat i w końcu się udało. Część pieniędzy otrzymaliśmy z funduszy państwa przeznaczonych na straże pożarne, a resztę, pozyskaliśmy dzięki uprzejmości gminy Pokój, która przeznaczyła na ten cel środki z budżetu. Samochód już do nas dotarł w ostatni weekend odbyło się oficjalne przekazanie samochodu oraz jego poświęcenie. Myślę, że już od tego tygodnia znacznie służyć i wyjeżdżać do akcji.

Przy okazji przekazania nam nowego samochodu obchodziliśmy również jubileusz 110-lecia istnienia OSP w Domaradzu.

**Jeśli już znajdzie Pan chwilę wolnego czasu to jaki**

**jest Pana sposób na relaks?**

Lubię czytać książki, jest to dla mnie oderwanie od tego całego pędu, choć czasem tego czasu faktycznie brakuje, staram się znaleźć chwilę dla siebie.

**Ma Pan jakiegoś ulubionego autora?**

Ostatnimi czasami, nasz popularny na całą Polskę i nie tylko, Opolanin – Remigiusz Mróz.

**Jak się kształtują Pana plany na przyszłość?**

Chciałbym żeby do końca tej kadencji udało nam się uniknąć kolejnych podwyżek jak np. opłata za śmieci czy podniesione podatki, które nas najbardziej boją. Jeśli mieszkańcy mnie wybiorą to chciałbym reprezentować ich również w następnej kadencji.

Chciałbym też żeby nasze straże pożarne się rozwijały, żeby jak najwięcej młodzieży do nich dołączało – bo to jest nasza przyszłość. No i oczywiście, żeby udało się pozyskać środki na zakup sprzętu, a najlepiej nowych samochodów gaśniczych dla wszystkich naszych jednostek.

**Czego zatem można Panu życzyć?**

Wytrwałości i sukcesów w tych wszystkich podejmowanych przeze mnie działaniach i oczywiście zdrowia żebym mógł im wszystkim podołać. Przydałoby się też więcej czasu, żeby doba miała więcej godzin, a tydzień więcej dni (śmiech).

**Tego właśnie życzę i dziękuję za rozmowę.**

# 100-lecie LKS-u Start Siołkowice z programem pełnym atrakcji

## SPORT

W ramach świętowania 100 jubileuszu Ludowego Klubu Sportowego w Starych Siołkowicach w sobotę 25 czerwca na boisku sportowym odbył się festyn, podczas którego oprócz rozegranych meczów przygotowano także wiele niespodzianek i zabaw.



Grupa oldbojów. Zawsze uśmiechnięci i chętni do rywalizacji.

## MILENA SKÓRA

**L**KS Start Siołkowice działa od 1922 roku, lecz dopiero na początku lat 30. powstała w nim sekcja piłki nożnej. Jubileusz jest zatem powodem do dumy nie tylko dla piłkarzy i trenerów klubu LKS, ale również dla mieszkańców Starych Siołkowic i sąsiednich miejscowości. Taka długoletnia tradycja to wielkie wyróżnienie dla zespołu.

– Takie wydarzenia są bardzo potrzebne, aby promować nie tylko sport, lecz także zdrowy tryb życia i chęć dbania o kondycję fizyczną. Tym bardziej że w ostatnim czasie liczba chętnych, którzy chcieliby dołączyć do naszego klubu, maleje – mówił Józef Ziółkowski, prezes LKS-u Start

Siołkowice. – To bardzo przykre, zwłaszcza że piłka nożna jest tak popularnym i jednocześnie wyjątkowym sportem. Trzeba podkreślić także, że warunki oraz możliwości rozwoju sportowego są tutaj naprawdę duże, gdyż sport to przecież także forma integracji.

Festyn rozpoczął turniej piłkarski, w którym rywalizowali mali podopieczni Filipego Felixa – zawodnicy Interu Siołkowice – oraz przyjaciele. Później zagrały seniorskie drużyny: Cosmos United Berlin, LKS Popielów, LKS Rybna i Start Siołkowice. Odbył się też mecz oldbojów: Old Boys FC Stern Marienfelde Berlin kontra Fussballfreunde Kammptrinker Lünen Dortmund.

– Bardzo lubię piłkę nożną, bo kiedy gram, jestem

szczęśliwy – przyznał Filip Kliś, 8-letni piłkarz Startu Siołkowice. – Mam tutaj wielu przyjaciół i mogę liczyć na ich wsparcie. W zespole jestem już od trzech lat i chcę nadal trenować.

Oprócz wydarzeń sportowych podczas festynu nie zabrakło innych atrakcji, m.in. wystawy starych pojazdów z minionej epoki, pokazów karate, pokazów strażackich, warsztatów tematycznych z bioróżnorodności, loterii fantowej, zabaw dla dzieci, występu cheerleaderek Euforia oraz wieczornej zabawy tanecznej z zespołem Atlantis

i DJ-em Pablo. Dodatkowo odbyła się zbiórka charytatywna dla Krzysia z Brzegu oraz dla byłego piłkarza LKS-u Start Siołkowice.

– Organizacja festynu nie zawiodła. Po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią możemy wrócić i promować sport – zaznaczył Piotr Gieża, kapitan drużyny LKS Rybna. – Nasi piłkarze są przygotowani do meczów ligowych poprzez liczne treningi i rywalizację z innymi drużynami, aby później móc pokazać się z jak najlepszej strony oraz czerpać satysfakcję i radość z gry.

## ■ CZY WIESZ, ŻE...

Pierwsze kluby piłkarskie na Opolszczyźnie zostały założone jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Najstarszym klubem na Opolszczyźnie jest Cracovia, zaś Start Siołkowice (1922 rok) jest czwartym najstarszym klubem Opolszczyzny. Lechia Lwów (Lwowski Klub Sportowy Lechia Lwów) to z kolei nieistniejący, najstarszy polski klub piłkarski, założony we Lwowie w 1903 roku, później przekształcony na wielosekcyjny klub sportowy. Obecnie w Polsce działa prawie 6000 klubów piłkarskich.



Warsztaty z bioróżnorodności w pełnym wydaniu.

Fot. Tomasz Chabior

# Mieszkańcom Kępy brakowało takich wydarzeń

## RELIGIA

Plenerowe nabożeństwo, wspólne rozmowy przy kawie i cięście, a po wszystkim zabawa taneczna to program festynu, który odbył się 2 lipca w Kępie. Lokalna społeczność spotyka się na takich imprezach od wielu dekad, tę zorganizowano z okazji odpustu patronów wsi, św. Piotra i Pawła.

TOMASZ CHABIOR

Świętowanie otworzyło nabożeństwo pod krzyżem znajdującym się przy siedzibie firmy Rudatom przy ul. Zawadzkiej. Poprowadził ją ks.

Grzegorz Kublin, proboszcz parafii pw. św. Antoniego w Luboszycach, a miejscowi postawili na tę okazję uliczny ołtarz.

– Bardzo brakowało nam takich imprez, które jednoczą społeczeństwo: jego starszych i młodszych członków. Cieszymy się, że wróciliśmy do tej tradycji – przyznała Alicja Trychan, przewodnicząca Gminnej Rady Seniorów i radna powiatu opolskiego. – Jesteśmy podopolską miejscowością, zatem mieszka tutaj i miejscowa, i napływowa ludność. Taka integracja jest więc ważna.

Po nabożeństwie odbył się festyn. Przy świetlicy i boisku piłkarskim można było za darmo zjeść ciasto i napić się

kawy. Można też było zamówić jedzenie z grilla, popcorn oraz napoje chłodzące, a na najmłodszych czekała dmuchana zjeżdżalnia. Imprezę uświetniły występy śpiewaka operowego Tomasz Białka, wokalistki Danuty Wiśniewskiej i zespołu discopolowego Spontan. Festyn, który zorganizowała rada sołecka Kępy, zamknęła natomiast zabawa taneczna.

– Mieszkam w Kępie już 35 lat, a te festyny odbywały się już wtedy, gdy się tutaj sprawdziłem. Oczywiście z różnych okazji, w tym, tak jak dziś, z okazji odpustu św. Piotra i Pawła, patronów Kępy – mówił Dariusz Sznotala, członek rady sołeckiej. – To dobra okazja do spotkania się i integrowania,



Dla mieszkańców Kępy impreza była świetną okazją do integracji.  
Fot. Tomasz Chabior

można też porozmawiać chociażby z radą sołecką i wymienić się z nami, jej członkami, opiniami na temat funkcjonowania wsi. Oczywiście wszystko to w świetnej atmosferze.

REKLAMA

30 lat doświadczenia



### W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

### Skontaktuj się z nami

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych **RUDATOM**  
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa  
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783  
e-mail: biuro@rudatom.eu

# Impreza „Na dobry początek lata” otworzyła sezon na kąpielisku w Nowych Siołkowicach



Wypoczynek nad wodą w Nowych Siołkowicach

Fot. Milena Skóra

## ROZRYWKA

To już kolejny raz, kiedy festyn rekreacyjny na kąpielisku w Nowych Siołkowicach przyciąga wielu mieszkańców gminy Popielów, okolicznych terenów i nie tylko. W niedzielę 26 czerwca oficjalnie rozpoczął się tam sezon letni, a na uczestników jego otwarcia czekało mnóstwo atrakcji.

MILENA SKÓRA

**K**ąpielisko w Nowych Siołkowicach jest kompleksowo wyposażone, więc to wprost idealne miejsce do wypoczynku i wa-

kacyjnej zabawy. Miejsce jest strzeżone przez ratowników, którzy dbają o bezpieczeństwo dzieci i dorosłych nad wodą. Oprócz piaszczystej plaży znajduje się tam również między innymi mała gastronomia, plac zabaw, boisko do siatkówki, pole namiotowe i wiele innych.

– Ostatnie lata pokazują, że na festyn przybywa coraz więcej osób, co bardzo mnie cieszy. Kąpielisko powstało właśnie dla ludzi, aby mogli oni mieć specjalne miejsce do wypoczynku – mówiła Sybilla Stelmach, wójt gminy Popielów. – Cieszę się również, że w ramach tego festynu jest dodatkowa okazja do realizacji również innych na-

szych projektów. To właśnie dzięki nim można zaoferować naszym mieszkańcom i gościom jeszcze więcej. Jestem także wdzięczna wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację festynu w Nowych Siołkowicach. Tym bardziej że nie brakuje pomysłów na realizowanie podobnych tego typu imprez w kolejnych latach. Warto jeszcze wspomnieć, że na kąpielisku powstanie wkrótce wodny plac zabaw, który z pewnością będzie wspaniałą atrakcją nie tylko dla najmłodszych.

W programie festynu przygotowano także wiele interesujących rozrywek, m.in. animacje i warsztaty artystyczne dla dzieci, warsztaty kulinarne, dziecięce pokazowe me-

cze piłki nożnej, występy artystyczne lokalnych zespołów czy turniej siatkówki plażowej o puchar wójta gminy Popielów. Wieczorem odbył się też koncert zespołu JuicyPop.

Nie można również zapominać o bezpieczeństwie podczas wypoczynku nad wodą. Pomimo licznych apelii i corocznych informacji o tym, dlaczego to takie ważne, nadal nierzadko dochodzi do nieszczęść. – Należy przede wszystkim zachować ostrożność i nie wchodzić do wody pod wpływem alkoholu. Poza tym kąpiemy się tylko w miejscach do tego przeznaczonych – podkreśla Monika Śliczny-Wilk, ratowniczką wodną kąpieliska w Nowych Siołkowicach.

# Fizyka, sztuka, piąty wymiar i badacz z Pasieki. Projekt Witolda Stypy w Galerii M w Opolu



## KULTURA

Pochodzący ze Śląska, ale od wielu lat mieszkający w Berlinie Witold Stypa zajmuje się badaniem możliwości interpretacji fizyki kwantowej poprzez narzędzia, jakie daje nam sztuka. Artysta prowadzi jedyne na świecie Muzeum Przyszłości, w którym eksponatami są idee – artystyczne wizualizacje.

Stypa jest zafascynowany nową fizyką oraz spurszającą naukową Teodora Kaluzy – fizyka pochodzącego z Opola i żyjącego na przełomie XIX i XX wieku. Kaluza

opracował m.in. teorię piątego wymiaru.

– Teodor Kaluza należy do 60 najważniejszych fizyków na świecie – tłumaczy Witold Stypa. – Mimo że jego teoria była rewolucyjna, on sam był bardzo skromną osobą, nie zależało mu na popularności. Władał 16 językami, w domu porozumiewał się językiem matematyki – po arabsku. Był intelektualnym uosobieniem wolności.

Witold Stypa stworzył na podstawie obliczeń naukowca rzeźbę w wyobraźni

Artysta na podstawie macrycy klauzulowskiej stworzył bazę 24 punktów – koordynat związanych z interakcją elektronu z fotonem i mających swoje odniesienie na wyspie Pasiece. Każdy z odbiorców pracy otrzymał zestaw danych GPS i samodzielnie, w swojej wyobraźni, połączył linie pomiędzy wskazanymi punktami. Rzeźba, która powstała w wyniku tego eksperymentu, zaistniała jedynie w naszych myślach.

– Ten projekt jest treningiem wyobraźni, ponieważ nie dostaniemy tego, do czego je-

steśmy przyzwyczajeni, czyli gotowego produktu – wyjaśnia Stypa. – Żyjemy w świecie gotowych obrazów, a przecież obraz zawsze był narzędziem manipulacji. Aby w mózgu powstawały nowe połączenia neuronowe, potrzebny jest impuls, stymulacja. Myślenie abstrakcyjne jest naszym największym osiągnięciem. Chcę pokazać ludziom, że nauki nie trzeba się bać, że to, co wydaje się trudne, tak naprawdę jest proste.

– Sztuka zawsze miała absolutny związek z fizyką – dodaje. – Myślenie twórcze po-

lega na zespoleniu wszystkich możliwych danych w całość twórczą, która może prezentować się w przeróżny sposób, np. za pomocą sztuki. Najważniejsze, by najpierw zgłębić sedno naszego postrzegania świata poprzez badania naukowe i filtr, który nazywamy sztuką.

Wernisaż abstrakcyjnych prac malarskich artysty w Galerii M przy ul. Powstańców Śląskich 19 odbył się w ramach Festiwalu Wyspy Pasieki. Kuratorką festiwalu jest Agnieszka Dela-Kropiowska.



Wernisaż abstrakcyjnych prac malarskich Witolda Stypy w Galerii M  
Fot. Maciej Węgrzyn GSW

REKLAMA

**AUTO CZOK** Bernard Czok

www.autoczok.pl

ROK ZAŁ. 1986  
**B**  
CZOK



**24h**

**CENTRUM POMOCY DROGOWEJ A4**

**WARSZTAT**

- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

46-022 Kępa k/Opola ul. Wróblńska 17b tel./fax 77 456 86 58

kom. 602 369 462 (A4) 661 333 777 604 963 702

# Nowy wóz dla OSP Domaradz, w 110 jubileusz istnienia jednostki

9 lipca był ważnym dniem dla remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Domaradzu. W 110 rocznicę ich istnienia odbyło się oficjalne poświęcenie nowego wozu, którego dokonał ks. proboszcz Mariusz Stafa. Był to dzień, który mieszkańcy Domaradza z pewnością zapamiętają na długo.

NATALIA KWOSEK

**W** sobotę (9 lipca) w remizie strażackiej OSP Domaradz o godz. 14 odbyła się msza święta w intencji całej jednostki, a następnie nowy wóz został poświęcony przez księdza z Falkowic - Mariusza Stafę. Po mszy, o godz. 15 odbyła się ważna ceremonia, gdzie strażacy mieli otrzymać swoje odznaczenia.

Taki order otrzymali m.in.: Ryszard Adamski, Radosław Franków, Tadeusz Muzolf, który jest najstarszym wie-



kowo członkiem jednostki, Marcin Wakan, Czesław Grudzień, Agata Kruszelnicka, Bogdan Pasieka, Łukasz Rosa, Leszek Marczak, który w jednostce służy najdłużej, aż 55 lat oraz Jacek Marczak, który pełni dwie bardzo ważne funkcje. Jest Naczelnikiem i Komendantem Gminnym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

- Jest to wóz ratowniczo-gaśniczy, marki Renault, terenowy, z napędem 4x4. Zbiornik 2500 litrów. Samochód typowo terenowy, do lasów, ale również do wypadków,

gdyż posiada odpowiednie wyposażenie - mówił Jacek Marczak

Oprócz przekazania nowego wozu, obchodzone było także 110-lecie istnienia jednostki. Tę uroczystość świętowali zarówno zaproszeni goście jak i mieszkańcy gminy Pokój, którzy mogli na początku uczestniczyć we mszy, a następnie przyglądać się ceremonii.

- Zainteresowanie w obecnych czasach jest niestety coraz mniejsze, ten dobrobyt społeczny, cyfryzacja, sprawiają, że ludziom coraz mniej

chce się działać społecznie - postulował Naczelnik OSP.

OSP Domaradz liczy sobie 80 członków, w tym 30 przeszkolonych. Nowych ochotników przybywa z roku na rok, nie ma ich wielu, ale nie było jeszcze sytuacji, żeby jednostka w danym roku, nie przyjęła nikogo.

- Czym możemy się pochwalić to chyba uratowane mienie i zdrowie ludzi, którym pomagamy - podsumował Jacek Marczak.



## Zespół Silesia z nagrodą Ministra Kultury

**Z**espół Śląskiej Pieśni Ludowej „Silesia” laureatem Ogólnopolskiego Festiwalu Kultury Ludowej „Jawor u źródeł kultury”. Muzycy zwyciężyli w kategorii zespoły i kapele ludowe. Nagrody zwycięzcom wręczył wicepremier Piotr Gliński, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Grupa działa od 29 lat, a jej repertuar obejmuje stare śląskie pieśni ludowe, do dziś żywotne w starszym pokoleniu mieszkańców tego nadodrzańskiego regionu.

W pierwszym Ogólnopolskim Festiwalu Kultury Ludowej „Jawor u źródeł kultury” 2022 artyści z całej Polski walczyli o nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w trzech kategoriach:

- kapela lub zespół ludowy (w tym dziecięce i młodzieżowe)
- solista: śpiewak lub instrumentalista
- rękodzieło ludowe.

Do konkursu przystąpiło 14 Rozgłośni Regionalnych Polskiego Radia, które zgłaszały wyłonionych na etapie regional-



nym finalistów. Finał imprezy zorganizowanej przez Radio Kielce odbył się w weekend (25-26 czerwca) w skansenie etnograficznym w Tokarni.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

JO



MATERIAŁ SPONSOROWANY STOBRAWSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# OPOLSKIE PARKI KRAJOBRAZOWE. ZWIEDZANIE Z APLIKACJĄ ZAMIAST PRZEWODNIKA

Zespół Opolskich Parków Krajobrazowych wydał trzy darmowe aplikacje na smartfony, które z powodzeniem zastępują tradycyjny przewodnik. Dzięki nim turyści odwiedzający Górę św. Anny, Stobrawski Park Krajobrazowy oraz Park Krajobrazowy Góry Opawskie w oryginalny sposób dowiedzą się, gdzie pójść lub pojechać, żeby zobaczyć miejsca o wyjątkowych walorach przyrodniczych, historycznych i kulturowych.

– Aplikacje dedykowane są turystom i wszystkim osobom, które chcą poznać walory opolskich parków krajobrazowych – wyjaśnia Michał Stelmaszyk, zastępca dyrektora Zespołu Opolskich Parków Krajobrazowych.

Aplikacje dostępne są na większość telefonów komórkowych z systemem Android oraz iOS i nie potrzebują połączenia z internetem, żeby prawidłowo działać. Dane można zaimportować wcześniej, tak by już z gotowym przewodnikiem wyruszyć na wycieczkę. – Na terenie parków z zasięgiem bywa różne, więc aplikacja jest tak przemyślana, żeby w terenie nie było konieczności korzystania z internetu – tłumaczy Michał Stelmaszyk.

Dzięki aplikacji możemy wyruszyć lokalnymi szlakami turystycznymi. Lub zagrać w terenową grę, która zachęca do zwiedzenia jak największej ilości miejsc i odkrywania kolejnych atrakcji. Aplikacje zawierają też propozycje wycieczek pieszych, rowerowych i samochodowych. A także wizualizacje 3D, dzięki którym możemy zobaczyć, np. już nieistniejący pałac w Pokoju, rykowsko jeleni czy każdy z opolskich parków krajobrazowych z lotu ptaka.

W aplikacjach znajdziemy informacje o najciekawszych obiektach znajdujących się na terenach parków. Na przykład o Bazylicy św. Anny, grocie lurdzkiej, skalnym amfiteatrze i Pomniku Czynu Powstańczego na Górze św. Anny. O siedliskach przyrodniczych i rezerwach przyrody. Aplikacje pomagają też poznać lokalną historię. Między innymi

**Zespół opolskich Parków Krajobrazowych**

Odkrywaj skarby województwa opolskiego

**ZAINSTALUJ APLIKACJĘ MOBLINĄ**

- niezwykle miejsca parku krajobrazowego
- wyjątkowe materiały multimedialne
- najciekawsze ścieżki i szlaki turystyczne
- interesująca gra terenowa sprawdzająca wiedzę o parku

lotnictwa szybowcowego w Ligocie Dolnej, kościoła w Radomierowicach, zamku w Karłowicach czy grodzisk w Stobrawskim Parku Krajobrazowym.

– Cały czas pracujemy nad aplikacją i wprowadzamy do niej nowe elementy – zapewnia Michał Stelmaszyk.  
**Aplikacje dostępne są w sklepie Play.**



# OLDTIMERY ZNÓW PRZYJECHAŁY DO DOBRZENIA WIELKIEGO

Zlot tradycyjnie odbył się na łące pomiędzy stawami Balaton i Okoniówka.

## MOTORYZACJA

Ponad 200 zabytkowych pojazdów, w tym samochody, jednoślady i traktory, można było oglądać podczas 15. edycji Zlotu Oldtimerów na łące przy kąpielisku Balaton w Dobrzenu Wielkim. Impreza odbywała się 9 i 10 lipca, a podczas niej zbierano pieniądze na leczenie rocznego Antka Działczuka z Wołczyna.

TOMASZ CHABIOR

**D**o Dobrzenu Wielkiego przyjechały oldtimery wyprodukowane w różnych zakątkach Europy i świata, wśród nich były oczywiście takie polskie perełki, jak warszawa, syrenka, czy słynny fiat 126 p zwany „Maluchem” oraz fiat 125p, czyli „Duży Fiat”. Na łące koło Balatonu stanęły też zabytkowe traktory i motocykle,

wszystkie pojazdy można było oglądać przez dwa dni.

– Podoba mi się zlot, jestem tutaj szósty raz z rzędu, a przyjechałam škodą favorit z 1991 roku, z przebiegiem 45 tys. kilometrów. Wszystkie części tego samochodu są oryginalne, ani jedna śrubka nie została wymieniona. Jedyne felgi były odmalowywane – zaznaczyła Ewa Czernia z Białadza. – Pojazd kupiłam od sąsiadki, która nigdy nim nie jechała, stał on przez 20 lat w garażu. Od tamtej pory škoda ta przejechała ponad 40 tys. kilometrów, odwiedzając zloty w Czechach, na Opolszczyźnie i na Śląsku. Wiek nie gra roli, samochód ten nigdy nie zawiódł mnie w trasie, nie miał kolizji, nie psuł się i ani razu nie jechał lawetą.

Oprócz dość bogatej wystawy samochodów podczas zlotu zorganizowano też paradę oldtimerów okolicznymi

drogami, pokaz ratownictwa wysokościowego w wykonaniu OSP Wołczyn oraz konkursy, w tym bieg z kanistrem i konkurs wiedzy o Zlocie Oldtimerów. W sobotę odbyły się też dyskoteka i koncerty rockowe: zagrały bowiem zespoły Basement i Dopamina, a po nich zabawę rozkręcał DJ Miron. Innymi atrakcjami imprezy były animacje dla dzieci, strefa gastronomiczna, stoiska ze słodyczkami i darmowe dmuchańce dla dzieci.

– Przyjechałem swoim mercedesem i pierwszy raz w życiu uczestniczę w takiej imprezie jako właściciel samochodu. Pojazd kupiłem 3 lata temu w Niemczech i od tamtej pory wykonałem w nim między innymi kapitalny remont silnika, odnowiłem lakier i odrestaurowałem wnętrze – mówił Jacek Mikołajczyk z Wołczyna. – Podoba mi się i impreza i jej cel. Zbieramy przecież pieniądze na leczenie Antosia,

chłopaka z naszego miasta. Robimy dziś wszystko, żeby wesprzeć go jak największą kwotą, do czego też zachęcam.

Podczas zlotu odbywała się charytatywna zbiórka na rzecz Antka Działczuka z Wołczyna, który choruje na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Wsparcie leczenia chłopca można też było licytując fanty, w tym fant główny: fiata 126 p. Dzięki słynnemu „Maluchowi”, którego na licytację przekazali strażacy z OSP Wołczyn, na konto zbiórki dla Antka trafiło 11,1 tys. złotych. Wsparcie leczenia chłopca można także online, pod adresem: [siepomaga.pl/walka-antosia](http://siepomaga.pl/walka-antosia). Kwota docelowo to ponad 7 mln złotych.

15. Zlot Oldtimerów w Dobrzenu Wielkim zorganizowały: Gmina Dobrzeń Wielki, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Opolu



Zabytkowe pojazdy w Dobrzenu Wielkim można było oglądać przez dwa dni: 9 i 10 lipca.



Atrakcje podczas imprezy skierowane były do reprezentantów wszystkich pokoleń.



W Dobrzenu Wielkim można było obejrzeć przeszło 200 ponadczasowych pojazdów.

i Stowarzyszenie Obrony Samorządności „Na Swoim”. Głównym organizatorem i komandorem zlotu był oczywiście jego pomysłodawca – Zygmunt Poniży. Ponadto impreza była współfinansowana z Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego.

– Jak na lipiec temperatura nie jest zbyt wysoka, ale mimo to atmosfera jest gorąca, jak zawsze! Cieszę się, że w organizację zlotu wyłączyło się tak dużo instytucji i organizacji, w tym sponsorów. Cieszę się też z tego, że nasze zloty wróśli w dobrzeńską tradycję, stały się jej częścią – podkreślał Zygmunt Poniży. – Zobaczmy oczywiście, co będzie dalej, czasy są nieciekawe, ale dopóki dopisuje mi zdrowie, to będę chciał organizować te zloty. Oczywiście zawsze może być lepiej, zawsze zawieszam sobie poprzeczkę coraz wyżej, nigdy dość perfekcji. Wszystko to dla uczestników naszej imprezy.



Niespotykanym dotąd punktem programu zlotu był pokaz ratownictwa wysokościowego w wykonaniu OSP Wołczyn. Chętni mogli też obejrzeć okolicę z wysięgnika strażackiego jednostki.



Podczas wydarzenia zbierano pieniądze na leczenie chorego na SMA Antka Działczuka z Wołczyna, można było między innymi wylicytować „Malucha”. Legendarny fiat 126 p został zlicytowany za 11,1 tys. złotych.

Zdjęcia: Tomasz Chabior

## OPOLSKIE

### Rowerem po Opolu i powiecie opolskim

Miłośnicy przejażdżek rowerowych spotkają się w sobotę (23 lipca) o godz. 9.00 przy dawnej szkole w Borkach (Opole). To właśnie stamtąd wyruszą w 30 kilometrową przejażdżkę rowerową. Dla zainteresowanych: udział jest bezpłatny, ale liczba miejsc ograniczona. Kontakt: Weronika Zowada tel. 509 705 271.

## DOBRZEŃ WIELKI

### Sportowo – festynowo na stadionie Victorii Chróścice

Tradycyjne w weekend (15-17 lipca) na stadionie Victorii Chróścice odbędzie się festyn sportowy. Bieg uliczny, rozgrywki sportowe, występy artystyczne, konkursy, pokazy strażackie, a wieczorem zabawa taneczna. Więcej informacji na fanpage Victoria Chróścice.

## NIEMODLIN

### Opolski Etnofestiwal na Zamku w Niemodlinie

Dawniej „Zamkowe Święto Ziół” czyli wydarzenie poświęcone ziołolecznictwu, a w tym roku również opolskiemu dziedzictwu kulturowemu. Pokazy tradycji ludowych, warsztaty rękodzieła, wystawy plenerowe, przejażdżki konne i wiele innych. Zapraszamy w poniedziałek (15 sierpnia) do Niemodlina.

## NYSA

### Poezja w ogrodzie

„Ogrody Poetów” to cykl letnich spotkań, podczas których posłuchać można wierszy poetów z Nysy i okolic – tych z ogromnym dorobkiem jak i początkujących. W piątek (22 lipca) o godz. 18.00 na Placu Paderewskiego, w otoczeniu krzewów i kwiatów będzie można zatopić się w poezji.

# Garbusy i busy zjechały do Luboszy, za nami pierwszy „ŁOpolski” zlot



## ROZRYWKA

W ten weekend fani busów i garbusów zjechali się do Luboszy nad ośrodek wypoczynkowy Żwirtek. W piątek 1 lipca rozpoczęła się pierwsza edycja zlotu Garbusy & Busy „ŁOpolskie Klimaty na Stobrawskim Zielonym Szlaku”.

NATALIA KWOSEK

**C**elem zlotu jest pokazanie naszej śląskiej kultury, dlatego będzie można tam spróbować pysznej grochówki, wspólnie ugotować wodziankę i tym podobne rzeczy. Ponadto odbywa się masa warsztatów, chociażby kulinarnych, gdzie uczestnicy poznają śląską kuchnię. Kursy przygotowywane są zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci.

Organizatorzy zafundowali także inne atrakcje, konkursy czy konkurencje, gdzie wygrać można m.in. leżaki, torby, ko-

szulki, dyplomy zakupione przez organizatorów zlotu. Wręczone zostały również przepiękne statuetki ufundowane przez wójta gminy Lubniany – Pawła Wąsiaka.

Także Opowiecie.info objęło zlot patronatem medialnym.

Z pewnością można stwierdzić, że zainteresowanie jest spore. Nie chodzi tutaj tylko o zwiedzających, ale także o właścicieli busów czy garbusów. Ludzie zjechali się z całej Polski, pojawiły się m.in. osoby z Gdańska, które dowiedziały się o tym wydarzeniu ze strony na Facebooku.

Pasjonaci busów i garbusów mają się czym pochwalić, samochody robią ogromne wrażenie, a co jeszcze bardziej zadziwia, to to, że w większości właściciele wszystko naprawiają i pracują przy nich we własnym zakresie.

Na zlocie, oprócz dorosłych, dzieci i zwierząt, pojawiły się także duże dzieci. Jednym z nich jest Klaudiusz Matek, który jest właścicie-

lem The Mystery Machine rodem z dobrze nam wszystkim znanej kreskówki. Skoro ekipa Scooby'ego odwiedziła w ten weekend Luboszyce, zadajmy sobie pytanie, czy możemy czuć się bezpiecznie? A może jakiś upiór czyha na tegorocznych zlotowiczów?

– To jest na tej zasadzie, że jak raz się już ktoś przejedzie garbusem, to koniec, to się zachoruje. Ten specyficzny dźwięk to jest magia. Ci wszyscy ludzie są tak pozytywnie nastawieni do życia i to samo jest w busach, w końcu to ten sam silnik, ta sama baza.

Stwierdzenie, którego użył jeden z uczestników, że ludzie pasjonujący się garbusami i busami są pozytywnie nastawieni do wszystkiego, być może wzięło się stąd, iż garbusy były kochane przez dzieci kwiaty, szczególnie w latach 60. Uczestnicy zlotu mieli okazję cofnąć się do tamtych czasów, gdyż odbyło się przejście w strojach charakterystycznych dla ruchu hippisowskiego.

# Artyści z całej Polski wystąpili podczas „Magii Cyrku” w Dobrzenu Wielkim

## KULTURA

Już po raz trzynasty w Dobrzenu Wielkim odbył się Ogólnopolski Dziecięco-Młodzieżowy Festiwal Sztuki Cyrkowej „Magia Cyrku”. W sobotę i niedzielę (18-19 czerwca) młodzi artyści cyrkowi z całej Polski prezentowali w Dobrzenu Wielkim swoje umiejętności i talenty.

MILENA SKÓRA

**W** wydarzeniu wzięli udział artyści z różnych stron naszego kraju: Szczecina, Kielc, Piotrkowa Trybunalskiego, Głogowa, Leszna oraz Warszawy. Nie mogło zabraknąć również grupy cyrkowej Cudaki z Dobrzenu Wielkiego. W hali Zespołu Szkół w Dobrzenu Wielkim swoje umiejętności zaprezentowało łącznie aż 120 uczestników. W sobotę festiwal przybrał formę konkursową, zaś w niedzielne popołudnie wystąpili już tylko laureaci sobotnich zmagania. Jury oceniło 32 pokazy, a na końcu rozdano nagrody w 5 kategoriach sztuki cyrkowej.

– W tym roku „Magia Cyrku” cieszyła się większą popularnością niż w poprzednich latach. Porównując do okresu sprzed pandemii, przybyło zarówno artystów, jak i publiczności. Gdyby nie wirus, odbywałaby się 14. edycja festiwalu, jednak w tym wypadku 13 to nie pechowa liczba – powiedziała z uśmiechem Grażyna Chmielowicz, instruktorka grupy cyrkowej Cudaki w Dobrzenu Wielkim, a także pomysłodawczyni i realizatorka



„Magia Cyrku” to przede wszystkim różnorodność artystyczna.

Zdjęcia: Tomasz Chabior

całego przedsięwzięcia.

Osiągnięcie tak spektakularnych efektów, jakie prezentowały dzieci i młodzież na scenie „Magii Cyrku” podczas finałowego wystąpienia, to efekt ogromnej ilości wysiłku i samodyscypliny. Młodzi artyści, a także ich trenerzy, pracują przez cały rok, aby doskonalić swoje umiejętności.

– Potrzeba wytrwałości, determinacji w dążeniu do celu, systematyczności i powtarzalności. Duża ilość ćwiczeń to nieodłączny element życia młodych artystów. Bez praktyki, nawet posiadając talent czy predyspozycje do występów cyrkowych, nie da się osiągnąć sukcesu. Wytrenowanie organizmu zajmuje

sporo czasu i nie można sobie pozwolić na żadne ustępstwa w tym zakresie – zaznaczyła Grażyna Chmielowicz.

Festiwal „Magia Cyrku” charakteryzuje się dużą różnorodnością pokazów cyrkowych, zatem każdy znajdzie tutaj coś dla siebie. Są również przedstawiciele każdej dziedziny cyrkowej, m.in. akrobaci, ekwilibryści czy żonglerzy, zatem cały przekrój parterowych numerów.

Festiwal „Magia Cyrku” zorganizowały Gminny Ośrodek Kultury w Dobrzenu Wielkim oraz grupa cyrkowa Cudaki. Patronat medialny nad wydarzeniem sprawował portal internetowy i miesięcznik Opowiecie.info.



Sztuka cyrkowa wymaga czasu i poświęcenia.

# W Opolu powstanie kolejne centrum przesiadkowe. Ma usprawnić ruch na wyspie Bolko



Fot. UM Opole

## EKOLOGIA

Jak wyjaśnia opolski ratusz, centrum przesiadkowe Opole Południe ma rozwiązać problem rozjeżdżania okolic zabytkowego parku na wyspie Bolko. Inwestycja ma też pomóc w wyprowadzeniu ruchu samochodowego z centrum miasta.

ANNA PLEWA

**C**entrum przesiadkowe Opole Południe ma być zlokalizowane u zbiegu mostu im. Joachima Halupczoka i ul. Krapkowickiej. Powstanie tam parking na 350 samochodów osobowych. Będzie też miejsce dla 4 po-

jazdów elektrycznych, 8 autokarów, 11 motocykli, a także 16 miejsc dla osób niepełnosprawnych.

Do nowego centrum przesiadkowego będą dojeżdżać autobusy komunikacji miejskiej, także te najdłuższe, czyli przegubowe. Wpuszczenie autobusów w okolicy parku na Bolko będzie możliwe dzięki przebudowie – poszerzeniu i pogłębieniu – wiaduktu przy ul. Krapkowickiej.

Po zakończeniu inwestycji autobusy MKK będą zatrzymywały się tuż przy moście im. Joachima Halupczoka. Stamtąd już tylko krótki spacer będzie dzielił odwiedzających wyspę Bolko od zabytkowego parku i zoo.

– Głównym celem inwestycji jest odciążenie zielonych płuc Opola – zapewnia Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego ratusza. – Liczymy, że dzięki tym 350 nowym miejscom parkingowym rozwiąże się problem rozjeżdżania wyspy w okresie wiosenno-letnim i w czasie długich weekendów, parkowania w miejscach niedozwolonych i na zieleńcach. Po budowie centrum przesiadkowego Opole Południe łącznie z już istniejącym parkingiem w okolicy zoo i parku będzie aż 700 miejsc dla samochodów.

– Ponadto osoby, które dojeżdżają do pracy w Opolu ul. Krapkowicką, będą mogły zostawić na nowym parkingu swój samochód i w dalszą

podróż udać się komunikacją miejską – dodaje. – Centrum przesiadkowe od poniedziałku do piątku będzie czynne dla osób, które dojeżdżają do Opola zawodowo, a w weekendy będą z niego korzystać turyści bądź opolanie, którzy chcą odetchnąć na Bolko.

Przed wjazdem na stary parking na wyspie Bolko zostaną ustawione tablice systemu ITS informujące o tym, ile miejsc jest na nim dostępnych. Ma to zapobiegać tworzeniu się w tym miejscu korków.

– Część nowego parkingu zbudowana będzie z nawierzchni przepuszczalnej. Dzięki temu woda będzie mogła swobodnie przenikać do gruntu – wyjaśnia Leszczyński. – Natomiast z części, które będą wybrukowane, wodę będzie odprowadzała kanalizacja deszczowa.

## Inwestycja zostanie sfinansowana z pieniędzy pochodzących z konkursu Polskiego Ładu

– Wygraliśmy 35 mln zł na dwa projekty – informuje rzecznik ratusza. – Pierwszy projekt o wartości 5 mln zł to remont fontanny na Stawku Zamkowym. Pozostałe 30 mln zł jest przeznaczone na trzy inwestycje: budowę dróg na osiedlu Róży Wiatrów, przebudowę ul. Krapkowickiej i właśnie na budowę centrum przesiadkowego Opole Południe.

Przetarg na wyłonienie wykonawcy inwestycji opolski ratusz będzie mógł ogłosić po otrzymaniu promesy z Banku Gospodarstwa Krajowego. Wtedy też poznamy koszt budowy nowego centrum przesiadkowego.

# We antreju przi kafeju



## ODPUSTY I PIELGRZYMKI

Pielgrzymowanie do miejsc religijnego kultu oraz uroczystości odpustowe, mają w naszej górnośląskiej tradycji bardzo ważne miejsce. Bywa i tak, że niektóre parafie w naszej diecezji świętują nawet dwa odpusty do roku. Jedną z takich wspólnot, jaką znam, jest parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łubnianach. Pierwszą uroczystość odpustową, tak zwany „wielki odpust”, parafianie świętują w czerwcu. Drugą we wrześniu, w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, nazywaną „małym odpustem”. Uroczystości odpustowe nie gromadzą jednak już tylu wiernych jak kiedyś, 50 lat temu. W Diecezji Opolskiej do największych uroczystości odpustowych należą bez wątpienia odpusty ku czci św. Anny, obchodzone w Sanktuarium na Górze Świętej Anny oraz w kościele w Oleśnie i Czarnowasach oraz odpust ku czci św. Jacka w Kamieniu Śląskim. Dla mnie osobiście, a sądzę też, że dla wielu mieszkańców naszego regionu bardzo ważna jest także uroczystość ku czci św. Rocha w Dobrzenu Wielkim.

Z pewnością jednak Sanktuarium na Górze św. Anny to miejsce szczególne. Świątynia na Górze Chełmskiej to coś więcej niż tylko dom. Do św. Anny pielgrzymują pątnicy z całego świata. Być może także dlatego, że miejsce to odwiedził św. Jan Paweł II. Od pewnego czasu obserwujemy, jak w nurt pielgrzymkowy wpisało się wiele nowych tradycji: spotkania chórów, orkiestr, mężczyzn, motocyklistów, górników, młodzieży, hodowców gołębi pocztowych, rowerzystów i wielu innych. Od wielu też lat do Annogórskiego Sanktuarium pielgrzymują mieszkańcy okolicznych wiosek. Jedną

z lokalnych pielgrzymek opisał Rafał Nocoń z Rozmierzy (w 2014 roku, jako uczeń PSP w Suchej). Praca została wyróżniona w Regionalnym Konkursie Literackim „Ze Śląskiem na ty”. Uważam, że jest godna polecenia. A jeżeli ktoś nie zaplanował jeszcze urlopu, polecam udział w kilku parafialnych uroczystościach odpustowych. A potem, to co zawsze, rozpuszt pod budami, łodpustowy mitak i „karasele”.

**Krystian Czech łod Franca Jóskowego**





# „JAK MAŁEGO POWSINOGI CIĄGNIE NA ANNABERG”



**RAFAŁ NOCOŃ**

PSP Sucha

Opiekun

**KLAUDIA NOCOŃ**

Rok 2014

Kategoria I  
Wyróżnienie

Powsinoga to taki bajtel, w który lubi łątać po wsi i wsządzie go połno. Jak żech ból mały mama zwała mnie powsinoga. Czasto żech uciekoł z placu, za co dostowoł żech szmary od taty i od mamy abo od mojj starszj siostry Anki, co mnie

musiała wachować. Ania czyli Anka, bo tak wołali ją w szkole i w dōma, jest i bóla bardzo pobożnōm. Czasto łajzi do kościoła na msze, nabożeństwa, roraty, różaniec i majowe. Łod kilku łołt Anka pielgrzymuje do swojej patronki Św. Anny na Annaberg. W łostatnie lato Anka pedziała: „Jak jeżejś tak wartki do łołtaniōł i uciekaniōł to pudziesz ze mnōm na odpust na Annaberg”. Wszystko by bóło w porzādku, jakby nie to stołwanie. W naszymj miejscowości w Rozmierce procesja wylajzi z parafialnego kojciōła z Rozmierzi już ło piątj rano. Wcale nie żartujam. Musioł żech stać już ło czwortj. Mam zapakowała mnie jak na Sybir: pōłolwer, mantel na dyszcz, mycka,

bo wioło rano, trzy sznity z masłym, dwa jajca, tōmaty, trocham kołōcza i we flaszce tej. Całe szczyńście, że Ana niośła ta tasza. Przed kojściōłym złazili się ludzie, farołż, jak co rok rachowoł wiela idzie pielgrzymōw. Trocha mnie to zdziwiōło, że tela ludzi nie umie spać, przecam mōgli jechać autōma.

Na przodku procesji idzie krzyż, ministranci, farołż, orkiestra, banery- sztandary- stażōłki, marianki i gōrniki. Na poczātku nie chaciōło mi się iść, ale jak łorkiestra zacła grać to nogi same szły. Ludzie tak głośno śpiewali, rzykali a w przerwie maszkycili. Na Annabergu nasza procesjoł bóla pierwszoł, byli my już o łōsmj. Łojciec franciszkanin witał





nols i pokropił wodóm świyncónóm. Najlepszoł chwiała bóła jak łorkiestra zaczęła grać, a ludzie zaczęli śpiywać „Świynta Anno witóm Cię”. Zrobióło mi się na sercu tak gorko, a nogi zech miół jak z waty. Ludzie na Śląsku kochajóm i wielbióm Świtóm Aniyńka-ołma Jezusa. Tego się nie doł łopedzieć ile ludzi zjeżdżół sie w lipcu na łodpust i prosí o łaski Świyntoł Anienka. Łod mojej mamy przyjydzół z Doczlandu na odpust co rok kolega ze szkoły i idzie piechty tam i nazół. Mojył mamie aż się do płaczu wezbrało, bo przypomniało jej się dziecínstwo jak nióśła figura Najświyntszyj Maryji Panny na Annaberg. Tera dziółchy z naszym parafij sóm trocham zgnióle, bo figura łostała w naszym kojściele. A szkoda! Tradycjół zanikoł, ludzie gołdajóm, jak bóło fanie piyrwyj,

a robióm na łopak. Tera ludzie sóm bardzo zgnili, sóm to słowa mojej ołmy „W łogródkach siejóm samół trołwa, kralzów nie zaprawiajóm, kołóлча nie piekóm. Každyj woli jechać do kauflandu i roztyrmanić pinióndze a potym narzykać”. Po tym jak wszyscy porzykali do Św. Anny, procesja się rozeszła, každy we swojam stróna. Przed bazylikom každy się siednół i czekoł na mszsuma, wtorół je dopiyro o jedynólstyj. Dužo ludzi idzie na spowidyż na Rajski Plac. Každy z pątników lubi się przyglóndać ludzióm kórtzy się zjeżdżajóm autóma. Łodpust je tyż okazjóm do spotkań z sómsiadóma i znajómymi, wtorzy pouciekali za miedza. Kole jedynólstyj złazi się procesja w bazylice i wyruszoł z figurkóm świyntyj Anny do groty na msza. Idóm najpierw ministranci

z krzyżóma, banery, łorkiestry, siostry kłósztorne co niesóm figurka świyntyj Anny, a potym farólrze i ludzie. Msza zaczęnoł się łod pieśni „Ja sobie wybrałem na obronę babkę Chrysta Pana Świętą Annę”

Msza łodprawioł najczyściej biskup z Kurii z łopola. Grota je tak nabitół ludzi, że wto się zamamioł i je pod budóma za dugo, to się tam już nie siednie. Kołzanie je najczynsij skierowane do rodzin na Ślónsku o zgodam, miłóść do Pón Bóczka. Nołgorzyj je íść na kómunia, bo trzeba złazić na dół. Tradycjóm je, że na łodpustowyj mszy každyj przyjmuje Pón Bóczka, dostanie wtedy odpust zupełny. Po mszy je godzina przerwy, a potym je nabożeństwo. Po nabożeństwie zwijómy się do dóm. Procesja wyłazi ło drugiej. Niewtorzi, ci słabi jadóm

już na zołd autóma, a tych słabych je coraz wiyncyj. Nazół idzie się szybcijj, najczynsijj je dojs gorko. Szczawiki się lepióm do asfaltu. Wtedy śpiwómy piosynki religijne ałe takie pielgrzymkowe i śląskie np. „Poszła Karolina do Gogolina”, „Szła dziewczeczka do laseczka”, „Te łopolskie dziółchy,”

Z Annabergu ściagli my do Romierzy już ło piątyj po połedniu. Wszyjcy pielgrzymi idóm do kościoła po błogosławieństwo, a po tym do dóm lyczyc blazy. Wto miół łobleczone nowe szczawiki to moł ich dužo wiyncyj. Nie żałujam, zech boł piechty na Annabergu, na przyszły rok zajś pódam, ale już jako ministrant z krzyżym. Pielgrzymka na Annaberg je dla kaźdego Ślónzółka czym Świyntym i wpisanoł jest w tradycja poboźnego Ślónzółka.





## ZIELONA ZUPA

Zupa ma łagodny smak, nie tak kwaśny, jak szczawiowa. To właśnie liście winorośli dodają jej lekko kwaskowatego smaku.

### Składniki:

- miska młodych liści pokrzywy oraz winorośli (bez ogonków)
- ząbek czosnku
- przyprawy: sól, pieprz, listek mięty, listek szalwii, lubczyk, majeranek, szczypiorek
- bulion warzywny
- kwaśna śmietana

### Przygotowanie:

Liście starannie wypłukać, posiekać lub z dodatkiem wody zmiksować blenderem. Zalać bulionem, dodać przyprawy i gotować ok. 10 minut. Podawać przybrane świeżą zielenią i śmietaną.

Autorką przepisu jest Ania z Dobrzienia Małego, przepis pochodzi z książki „Kulinarne dziedzictwo zielarskie opolszczyzny”, stworzonej przez Koło Gospodyń Wiejskich „Dobrzelianki” z Dobrzienia Wielkiego.



SPONSORZY KATEGORII:



# Mariusz Szczygieł w Opolu: „Polski reportaż ma się dobrze”

## KULTURA

Spotkanie z Mariuszem Szczygłem w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej przyciągnęło tłumy. Oprócz opolan przyjechali na nie czytelnicy z Wrocławia czy Brzegu. Reporter opowiadał o wydarzeniach, które ukształtowały jego dziennikarską wrażliwość, o nowej książce, reporterskiej kuchni, Ryszardzie Kapuścińskim, Danucie Wałęsie i... kartkach na mięso.

ANNA PLEWA



Mariusz Szczygieł opisywał wydarzenia, które ukształtowały jego reporterską wrażliwość.

Fot. Anna Plewa

**M**ariusz Szczygieł – dziennikarz, reportażysta i najbardziej rozpoznawalny polski czechofil – podczas 13. opolskiej Nocy Kultury spotkał się z czytelnikami w namiocie w ogrodzie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

– Czuję się trochę jak element tutejszego dziedzictwa regionalnego. Nie ma mojej książki, która nie miałaby swojej premiery w Opolu – żartował reporter. – Są miasta, megamiasta i jest Opole. Być tu to duża przyjemność – dodał.

Gość biblioteki opowiadał o swojej najnowszej książce *Fakty muszą zatańczyć*, która – jak podkreślał prowadzący spotkanie Tomasz Siniew – jest po trochu podręcznikiem dziennikarstwa dla adeptów i miłośników reportażu, ale też książką bardzo osobistą.

– 24 lutego wybuchła wojna na Ukrainie, a ja przyłapałem się na tym, że praca nad tą książką pozwala mi trochę oddzielić się od bieżącej rzeczywistości – tłumaczył Mariusz Szczygieł.

Podczas spotkania z czytelnikami reporter przytoczył wiele anegdot związanych z dziennikarską kuchnią, opowiadał o poznanych ludziach i bohaterach swoich książek oraz niecodziennych sytuacjach, w których brał udział, wprawiając gości biblioteki w znakomite nastroje.

**Mariusz Szczygieł opisywał wydarzenia, które ukształtowały jego reporterską wrażliwość i specyficzne spojrzenie na ludzi irzeczywistość**

– To dotyczy każdego z nas: znaleźć takie momenty, kamienie milowe, które doprowadziły nas do tego, że znaleźliśmy się tu, gdzie jesteśmy. Dla mnie takim kamieniem milowym była sytuacja, kiedy miałem 16 lat i pojechałem sam w Bieszczady jako korespondent młodzieżowego tygodnika „Na przełaj”. Byłem tam cały miesiąc. Pierwsze dni niezbyt mi szły, nie wiedziałem, o czym mam pisać, trochę się leniłem. Szefostwo nie było ze mnie zadowolone [...] i naczelna wysłała mnie

w teren, chcąc, żebym przywiózł jej reportaż pełen przygód [...]. To była moja inicjacja, bo poczułem wtedy, że zawsze sobie poradzę, że świat nie jest taki straszny. Być może jestem naiwniakiem, ale zostało mi to do dzisiaj – opowiadał Mariusz Szczygieł.

**„Czasem ludzie mówią Hrabalem”**

– W terenie było ciekawie, bo ludzie opowiadali wspaniałe rzeczy. Mówili Hrabalem. On miał taki dar, że wyluskiwał z potocznym rozmów coś frapującego, jakąś frazę dającą do myślenia [...]. Przez te wszystkie lata ludzie wciąż zaskakują mnie sformułowaniami, sentencjami. Czasem nie wiedzą, że mówią niemalże wierszem. Wiele osób nie uświadamia sobie, że ma wspaniały język albo używa ciekawych, nieoklepanych związków frazeologicznych. Dla dziennikarza to jest wspaniałe źródło.

Najpierw jest temat, a potem człowiek czy najpierw człowiek, a potem temat?

– Najpierw jest człowiek. Bo temat może być najwspanialszy, ale jak słyszę, że mój rozmówca nie będzie ciekawie opowiadać, wtedy muszę bardziej dopytać o temat. A czasem temat może być na czwórkę, ale ktoś ma taki szwung w sobie, powie coś takiego, że od razu chce się go słuchać.

**Mariusz Szczygieł opowiadał też o roli szczegółu w reportażu.**

– Bez szczegółu nie ma ogółu. Ze szczegółów utkany jest świat i nasza pamięć. My, reporterzy, szukamy takich szczegółów, które będą działały nie tylko na wyobraźnię, ale też staną się metaforami. Reportaż nie jest tylko zapisem rozmowy: ma pokazać człowieka w jego otoczeniu. Dlatego dobrze jest z rozmówcą gdzieś pójść, coś zrobić, przeżyć.

W jakiej kondycji jest polski reportaż?

– Sprzedaje się dobrze, ale w wąskich kręgach, bo czytający książki są w Pol-

sce mniejszością. Wśród tej mniejszości jest jeszcze grupa czytających literaturę non-fiction, reportaże, biografie, eseje. Jako nurt polska szkoła reportażu ma się dobrze. Reportaż w Polsce ma różne odmiany. Powstaje mnóstwo książek reporterskich. Wiele z nich jest przeciętnych, napisanych bez zastanowienia się nad formą, głębią. Inne nie mają wyrafinowanej formy, ale ważny społecznie temat. Zdarzają się też książki wybitne.

### „Wreportażu lubimy bohaterów niejednoznacznych”

– Praca reportera polega też na zastanowieniu się, kim jest nasz bohater, co chcemy o nim napisać. Chcemy tego człowieka opukać ze wszystkich stron, musimy widzieć go całego. To jest takie podejście, że staramy się w tym człowieku znaleźć różne odcienie szarości.



– Może gdybym był dziennikarzem śledczym, to bym nie szukał czegoś takiego. Jeśli mam się utożsamiać z jakąś szkołą reportażu, to jest szkoła Kapuściński-Kąkolewski-Krall-Szejnert. To jest taka szkoła, że piszemy po to, żeby zrozumieć człowieka, i dzięki nam czytelnicy mają szansę zrozumieć tego człowieka i jego świat. A jak rozumieją cudzy świat, to lepiej rozumieją własny. Zrozumieć nie znaczy usprawiedliwiać. Ale zorientować się, dlaczego temu

człowiekowi tak poszło, tak się potoczyło jego życie.

### Mariusz Szczygieł: „Dobry reportaż powinien być napisany jak opowiadanie”

– Motto dziennikarzy Teleexpressu brzmiało: „nie dobijając puenty deską”. Jestem z tej szkoły. Wierzę w inteligencję czytelników, wiem, że nie muszą im wszystkiego tłumaczyć. Wolę, żeby tekst był wieloznaczny. A jeżeli o czymś piszę, musi to ze mną rezonować, musi być od serca.


Nie ma szans, żeby ktoś mnie skorumpował, bo piszę wyłącznie na tematy, które mnie poruszają.

Czy już odciął się pan całkowicie od tematyki czeskiej? – pytał Mariusza Szczygła czytelnik.

– Znalazłem ciekawy temat na nową książkę o Czechach. Chcę opisać współczesne Czechy całościowo, ale inaczej niż w *Zrób sobie raj*. To będą Czechy wyłącznie małych miejscowości – zapowiedział reporter.

**Opowiecie.info** objęło wydarzenie patronatem medialnym.

REKLAMA



Stodki


Stodczy

# Pepa.Fashion

**Dobrzeń Wielki | Powiat Opolski |**  
**Jesteśmy stąd i to jest nasza SUPERMOC!**

Przez całe lato w Pepa.Fashion premiowane odbiory własne w Dobrzeńcu Wielkim. Zrób zakupy na dowolną kwotę, wybierz odbiór własny, a otrzymasz SUPERBOMUS.  
**Szczegóły promocji WWW | pepa.fashion/SUPERMOC**

Pepa.Fashion Summer Party trwa w najlepsze, a Ty powiedz światu, że Summer Paradise jest wszędzie, nie tylko pod palmami. Enjoy every moment!



Pepa.Fashion Opolszczyzna

**Jestem stąd! I to jest moja SUPERMOC**

# Dadzą radę z ludzką i boską pomocą, bo ta rządowa nie działa



## POMOC

Na zdjęciu 12-letni Sieriożka nadal się uśmiecha, obok niego Dorota Koncewicz, empatyczna burmistrz Niemodlina. Chłopiec w ręce trzymając prezent, został obdarowany w dniu urodzin, tak, jak inne dzieci uciekające z pożogi wojennej.

JOLANTA JASIŃSKA-MRUKOT

**O**bdarujemy dzieci, które mieszkają w budynkach publicznych w naszej gminie, żeby umilić im jakoś ten pobyt – tłumaczy Dorota Koncewicz, burmistrz Niemodlina. – Prezenty pochodzą ze zbiorów, różnych darów, składają się także nasi pracownicy – dodaje pośpiesznie pani burmistrz, jakby uprzedzając, że to nie z kasy publicznej.

A ostatnio podobnych uwag nie brakuje: „niby dlaczego tak się je obdarowuje?”. I jak wytłumaczyć, że to pierwszy uśmiech Sieriożki, od dłuższego już czasu, w odpowiedzi na prezent? Wcześniej chłopiec często się uśmiechał, taki piłkarz wesołek. Ale kiedy mama pojechała do Charkowa, żeby zobaczyć, co z ich domem, chłopiec zaczął zapadać się w sobie.

– Pytam, Sieriożka, co ty taki smutny, to mi mówi, że chciałby do domu – mówi pani burmistrz. – Kiedy ich domu już nie ma...

Zrozpaczona kobieta dzwoniła do Doroty Koncewicz już z Charkowa, że tam już niczego nie ma, że wszystko zrównano z ziemią. Co czuje dziecko pozbawione domu?

Mama Sieriożki już w Niemodlinie pracuje, jakoś układa to prowizoryczne życie. Ale świadomość, że nie ma gdzie z czwórką dzieci wracać, mocno ją przybija. To takie sytuacje wpędzają w depresję niejedną Ukrainkę. A rząd założył, że od lipca przestanie wypłacać za dobę pobytu 40 złotych „na głowę”, bo uchodźcy mają się usamodzielniać.

Trochę jak żart w tym kontekście można traktować to, że od lipca rząd nie będzie już płacił osobom prywatnym i samorządom, które zaopiekowały się Ukraincami, ale za poprzednie miesiące te rządowe pieniądze do Niemodlina jeszcze nie dotarły.

– Złożyliśmy faktury i czekamy na rozliczenie pierwszej transzy, tych 40 złotych na głowę – mówi burmistrz Koncewicz. – Rząd przyjął strategię, że po 120 dniach mają się usamodzielniać. To pytam, w jaki sposób mają się usamodzielniać? Większość z tych, którzy zamieszkali w gminie Niemodlin, podjęła pracę. U mnie ci, którzy mogą, to pracują, ale z czego mają sobie opłacić wynajęcie mieszkania? Nie widzę takiej możliwości przy tych ich zarobkach.

Ci, którzy mogli, już z Niemodlina wyjechali, porozjeżdżali w różne strony. Początkowo było 180 dzieci w szkole i przedszkolu, teraz pozostało 54 dzieci.

– Mam takich niezwykłych pracowników, empatycznych i oddanych ludziom – podkreśla burmistrz Koncewicz. – Do końca maja wolontariacko wydawali potrzebującym Ukraincom dary, pochodzące ze zbiorów, pełniąc dyżury po dwie godziny w ciągu dnia w magazynie.

Teraz dary z magazynu wydaje jedna z pracownic szkoły, otwiera już tylko na godzinę, bo zapotrzebowanie się zmniejszyło.

– Mamy magazyn z ubraniami, butami, chemią i żywnością, mogą się w nim zaopatrywać uchodźcy z całej gminy – podkreśla pani burmistrz. – Dary pochodzą przede wszystkim z zagranicy.

W ubiegłym tygodniu do Niemodlina przyjechał z wizytą Rainer graf Praszma,

potomek Prażmów, czyli dawnych właścicieli zamku książęcego w Niemodlinie. Nie przyjechał z pustymi rękoma, przywiózł pomoc dla uchodźców z Ukrainy.

– Mamy przyjaciół w Badenii-Wirtembergii, nad jeziorem Bodeńskim, z tamtej strony napłynęło do nas 120 ton pomocy humanitarnej – podkreśla pani burmistrz.

Teraz gmina Niemodlin podpisze porozumienie z marszałkiem województwa, otrzyma 30 tysięcy złotych. A pieniądze się przydadzą, bo szykują się opłaty za wodę, gaz i prąd w budynku szkoły, gdzie zamieszkali uchodźcy.

– A nasza Danusia i Ania organizowały zbiórki dla Doliny, miasta partnerskiego Niemodlina na Ukrainie – dodaje burmistrz Koncewicz. – Jakoś idziemy do przodu i wierzymy, że to się jakoś poskłada, bo z pomocą boską i ludzką dotychczas dawaliśmy radę.

Opinia Dr Sabina Kubiciel-Lodzińska z Wydziału Ekonomii i Zarządzania Politechniki Opolskiej:

*Do dopłacania do pobytu uchodźców warto byłoby podejść indywidualnie. Jest grupa osób, które tego wsparcia nie potrzebują, bo mają swoje pieniądze lub pracują i się usamodzielniały. Z danych Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej wynika, że pracę w Polsce podjęło już 260 tys. uchodźców. Statystyki nie podają jednak, za jakie wynagrodzenia i na jakich zasadach są zatrudniani. Moim zdaniem, dla niektórych osób cztery miesiące na załatwienie wszystkich formalności, odnalezienie się w nowym środowisku, naukę języka polskiego, znalezienie takiej pracy, by starczyło na utrzymanie rodziny złożonej głównie z kobiet i dzieci, to może być za mało. Poza tym nie wszystkie kobiety ze względu na konieczność opieki nad dziećmi mogą iść do pracy. Warto jednak zauważyć, że przepisy przewidują utrzymanie świadczeń dla pewnych grup uchodźców z Ukrainy, m.in. osób niepełnosprawnych, kobiet w ciąży lub wychowujących dzieci do 12 miesięcy życia, a także opiekujących się trojgiem lub więcej dzieci, i osób starszych.*

*Na pewno ogromnym problemem może okazać się wkrótce brak mieszkań dla osób, które nadal mieszkają u polskich rodzin, ale ze względu na koniec finansowania będą musiały szukać czegoś własnego.*

# Miedzianka po Drodze – wędrowny festiwal literacki w sierpniu zawita do Opola



Opolskim przystankiem na trasie wędrownego festiwalu będzie plac Wolności.

Fot. Anna Plewa

## KULTURA

Filip Springer, Mariusz Szczygieł, Jarosław Mikołajewski i Julia Fiedorczyk w ostatni dzień wakacji odwiedzą Opole w ramach objazdowego festiwalu literackiego Miedzianka po Drodze.

ANNA PLEWA

**L**iteracki festiwal MiedziankaFest wraca po dwuletniej, pandemicznej przerwie. Wraca w nieco zmienionej formule. W tym roku jest 30. impreza objazdowa Miedzianka po Drodze, a w ostatni dzień wakacji jej gospodarzem będzie właśnie Opole.

31 sierpnia na placu Wolności będzie można spotkać i posłuchać Filipa Springera, Mariusza Szczygła, Jarosława Mikołajewskiego i Julii Fiedorczyk. Będzie też koncert i okazja, by zaopatrzyć się

w literaturę (nie tylko non-fiction) w obwoźnej księgarni festiwalowej oraz wziąć udział w warsztatach poświęconych ekologii.

– Festiwal MiedziankaFest rozpoczął się w 2017 roku. Jego pomysłodawcą jest znany reportażysta Filip Springer, a organizatorem Fundacja Instytut Reportażu, której prezesem jest Mariusz Szczygieł – mówi Magdalena Matyjaszek, naczelnik Wydziału Kultury, Turystyki i Współpracy Zagranicznej UM.

### Festiwal co roku odbywał się w Miedziance na Dolnym Śląsku

Miedzianka od XVI do XX wieku posiadała prawa miejskie i była dobrze prosperującym ośrodkiem górniczym, szczególnie znanym z wydobycia rud miedzi, srebra, cynku i uranu.

– Niestety zaraz po II wojnie Miedzianka straciła te prawa i miasto dosłownie

zaczęło znikać. W tej chwili jest to niewielka wieś, właściwie przysiółek. Filip Springer opisał historię miejscowości w książce *Miedzianka. Historia znikania*, próbując przywołać w niej dawnych mieszkańców i ich losy – opowiada Magdalena Matyjaszek i dodaje:

– Przez dwa lata pandemii festiwal nie mógł się odbyć, a w tym roku organizatorzy zdecydowali, że poszerzą formułę festiwalu, który w formie objazdowej obejmie więcej miejscowości. Chodzi też o to, żeby nie niszczyć tego wspaniałego miejsca, jakim jest Miedzianka.

Kilka edycji festiwalu cieszyło się tak wielką popularnością, że zaczął się problem z zadeptywaniem miejscowości. Zaczęły wzrastać ceny działek, Miedzianką zainteresowali się też inwestorzy.

Dlatego w tym roku festiwal rozpocznie się 27 sierpnia w Miedziance, tam potrwa

dwa dni, na które zaplanowano szereg warsztatów literackich i ekologicznych, a potem wyruszy w południową Polskę. Wszystko po to, by nieco oszczędzić przyrodę Miedzianki.

### Święto literatury w Opolu

Na trasie festiwalu znajdzie się m.in. Nysa, Gliwice i właśnie Opole. 31 sierpnia na plac Wolności zawitają pisarze, wśród nich Filip Springer, Mariusz Szczygieł, Jarosław Mikołajewski i Julia Fiedorczyk.

W planach jest wiele spotkań z pisarzami, warsztatów dla dzieci i o tematyce ekologicznej czy wreszcie wieczór latarników i latarniczek, podczas którego znani opolanie będą czytać literaturę piękną, literaturę faktu i poezję.

Gospodarzem opolskiego przystanku festiwalu Miedzianka po Drodze jest Miejska Biblioteka Publiczna, a partnerem miasto Opole.

# Drogo, coraz drożej, więc młodzi nadal nie mają gdzie mieszkać



Fot. Flickr

## GOSPODARKA

– Ceny mieszkań na rynku wtórnym i pierwotnym mocno w ostatnim czasie wzrosły, a na obniżkę w najbliższym czasie nie ma co liczyć – mówi Andrzej Zapart jr z A.Z. Gwarancja Nieruchomości z Opola.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

**S**przedaż zmniejszyła się o połowę w porównaniu do roku ubiegłego.

Budowlanka zawsze była papierkiem lakmusowym gospodarki i z tego papierka wynika, że nadchodzi kryzys. Właściciele firm budowlanych w rozmowie z Opowiecie.info mówią, że do niedawna mieli półtoraroczny plan pracy,

ale to się skończyło. Z kolei w składach budowlanych słyszymy, że zainteresowanie zakupami zmalało aż o połowę, do okresu sprzed boomu. Za to wynajem mieszkań ma się dobrze, wolne lokale schodzą na pniu, bo ludzie muszą gdzieś mieszkać. Tak źle jeszcze nie było.

– Widzimy, że inwestorom już brakuje pracy, więc zainteresowanie zakupem materiałów budowlanych spada – mówi Opowiecie.info w jednym ze składów budowlanych w Brzegu. – Ci, którzy mają pieniądze, wydają tyle, ile mogą. Inwestycje, które trwają, firmy starają się kończyć, a tych nowych, rozpoczynanych budów brakuje. Wiadomo, nikt nie chce rozpocząć, bo jakie są kredyty, to wiadomo...

Mimo tego w składach budowlanych brakuje niektórych towarów, choć trudno powiedzieć, że czegoś jednoznacznie nie ma.

– Bo w jednym tygodniu brakuje cegieł, w następnym stali i tak na zmianę – słyszymy od sprzedawców. – Teraz styropian już jest, wcześniej go nie było, wcześniej brakowało też stali, jej cena prawie trzykrotnie wzrosła. W styczniu brakowało dachówki i pół roku trzeba było na nią czekać. Teraz czeka się dwa miesiące i nie ma jak wcześniej urozmaiconego wyboru dachówek.

W składach budowlanych przyznają, iż trudno zrozumieć to zjawisko, bo popytu przecież brak. Podejrzewają więc, że ograniczanie podaży być może służy producentowi dyktującemu ceny.

Rynek nieruchomości też mocno wyhamował, bo

wszystko rozbija się o drożący kredyt. A rosnące koszty kredytów hipotecznych wynikają z podwyżek stóp procentowych. Do tej pory aż osiemdziesiąt procent klientów kupowało mieszkania i domy na kredyt.

Anna i Wojciech, oboje opolanie, kupili na kredyt nowe, 52-metrowe mieszkanie. Żaden luksus, ale, jak mówią, takie przyszłościowe, z myślą o dwojce dzieci.

– Na razie na dziecko się nie decydujemy, bo rata naszego kredytu wzrosła do 3,5 tys. złotych – mówią Opowiecie.info młodzi opolanie. – Pomagają nam rodzice, ale im też jest ciężko. Jak długo damy radę, jeśli stopy NBP będą nadal rosły, trudno powiedzieć.

Ceny na rynku wtórnym mieszkań w Opolu wzrosły z 4,8 tys. zł za metr kw. do 6,5–7 tys. zł. I tak kawalerkę na rynku wtórnym, która jeszcze niedawno kosztowała 200 tys. zł, teraz za mniej niż 300 tys. zł trudno kupić. A na rynku pierwotnym ceny jeszcze wyższe, bo za metr kwadratowy trzeba dać prawie 10 tys. zł.

– Ceny mieszkań mocno w ostatnim czasie wzrosły, a na obniżkę nie ma co w najbliższym czasie liczyć – mówi Andrzej Zapart jr z opolskiej firmy A.Z. Gwarancja Nieruchomości w rozmowie z Opowiecie.info. – Sprzedaż zmniejszyła się o połowę w porównaniu do roku ubiegłego. Ofert mieszkań na rynku będzie przybywać, w końcu cena pójdzie w dół, ale to nie będzie tak jak w 2008 roku, kiedy nastąpił wzrost, a potem mocny spadek cen. Tutaj dużą rolę

odgrywają kredyty, u nas osiemdziesiąt procent brało kredyt na nieruchomości. A ze sprzedażą domów jest jeszcze gorzej niż ze sprzedażą mieszkań. Ludzie, którzy mieli na pograniczu zdolność kredytową, teraz jej nie mają. A ci, którzy mogli coś kupić, to wzrost cen mieszkań im przeszkodził. Odrodzenie się tego rynku nie nastąpi błyskawicznie. Obecna sytuacja jest wyjątkowa.

Za to wynajem mieszkań mocno ruszył, bo ludzie muszą gdzieś mieszkać.

– Skoro ludzi nie stać na zakup mieszkania, to będą wynajmować – stwierdza Andrzej Zapart. – Ponadto firmy deweloperskie też budują coraz mniej mieszkań z racji tego, że nie ma zainteresowania rynkiem pierwotnym, a ceny w Opolu osiągnęły już apogeum.

Obecnie to 9 tys. zł za metr kw. mieszkania na rynku pierwotnym, a to nie koniec, bo stan deweloperski wymaga wykończenia mieszkania. Dane GUS nie kłamią, a według nich w kwietniu było ponad 27 proc. mniej rozpoczętych budów niż w analogicznym okresie sprzed roku.

Skoro nie nastąpi spadek cen mieszkań, to co zrobią młodzi opolanie? Zacznie się fala wyjazdów tam, gdzie da się normalnie zarabiać i żyć. Gdzie rata kredytu nie sięga wysokości pensji, a tak coraz częściej jest dziś w Polsce. Być może początek zjawiska emigracji czeka nas już na wiosnę przyszłego roku. Jedni wyjadą, bo nie stać ich u nas na mieszkanie, a inni – żeby zarobić na spłatę kredytu hipotecznego.



# SŁYNNY OPOLSKI BIEG ODBYŁ SIĘ PO RAZ DWUDZIESTY

Impreza odbywała się w parku 800-lecia Opola i na pobliskich trasach.

## SPORT

Ponad 700 osób, nie tylko z Opola i województwa opolskiego, ale też z innych rejonów Polski, wystartowało w jubileuszowej, 20. edycji Atlantisa Biegu Opolskiego. Odbyły się starty dla dzieci i młodzieży, biegi open na 10 i 5 km, marsz nordic walking i przejazd na rolkach.

TOMASZ CHABIOR

**I**mpreza odbyła się 2 lipca i już o godz. 10.00 rozpoczęły ją biegi dla dzieci i młodzieży. Wystartowały

w nich osoby w wieku od przedszkolnego po nastolatków. Zmagania te były jednak tylko przedsmakiem kolejnych startów na wyspie Bolko, które rozpoczynały i kończyły się w parku 800-lecia Opola.

– Biegłem na 1000 m i było bardzo przyjemnie, w dodatku pogoda dopisała. Był to dość szybki bieg, wymagający wytrzymałości, a jeśli myśli się o medalu, to wymagający również przyspieszenia w końcówce – podkreślił 15-letni Kacper Domagała z Brzezinek. – Złamałem dziś granicę 3 minut i 15 sekund, to mój rekord życiowy, jestem bardzo zadowolony z tego wyniku. Na razie traktuję tę dy-

scyplinę rekreacyjnie, biegam dla zdrowia i podoba mi się to.

Otwarty bieg na 10 km rozpoczął się krótko po godz. 11.00. Kolejny był otwarty bieg na 5 km, który wystartował o godz. 12.00, i tuż po którym w tę samą trasę wyruszyli miłośnicy nordic walking. Na trasie biegu i marszu na 5 km o godz. 12.30 odbył się również przejazd na rolkach. W starcie na 10 km wzięło udział 369 osób, a na 5 km – 263 osoby. Natomiast w marszu wystartowało 39 osób, a w przejeździe na rolkach 31.

– Jeśli chodzi o wynik, to bywało lepiej, ale skoro dobiegłam na metę jako pierwsza z kobiet, to jestem zadowolona. Choć bywało



Na metę biegu na 10 km jako pierwszy dotarł Daniel Kokot.



wietrznie, to warunki oceniam jako dobre – mówiła Krystyna Pawlik z Olesna, najszybsza z kobiet w biegu na 10 km. – W zeszłym roku byłam czwarta, więc teraz postanowiłam się zemścić. Na tym oczywiście nie kończę, sezon w pełni i za tydzień znów wystartuję, podobnie jak za dwa i trzy tygodnie. Wszystko to przygotowania do startu w październikowym Silesia Marathonie, głównie na nim się skupiam.

Każdy, kto wystartował w Atlantisie Biegu Opolskim, dostał pamiątkowy medal. Ponadto najlepsi w swoich kategoriach otrzymali dodatkowe nagrody. Warto też wspomnieć, że podczas imprezy zbierano pieniądze na leczenie Adama Bieleckiego cierpiące-

go na nerwiakowłókniakowość typu 1 [www.siepomaga.pl/adam-bielecki – przyp. red.] i na opolski oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

– Wszystko przebiega tak, jak planowaliśmy. Dopisuje pogoda, dopisują też biegacze, a atmosfera jest wspaniała. Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie, nawet jeśli nie startuje w żadnym z biegów – oceniła Natalia Haczyk ze Stowarzyszenia „Bieg Opolski”. – Uczestnicy przychodzą tutaj z całymi rodzinami, to dobra okazja, żeby przyjemnie spędzić czas, chociażby z dziećmi. Dla najmłodszych przygotowaliśmy między innymi dmuchańce, ściankę wspinaczkową, zabawy i mydlane bańki.



Wśród kobiet najszybsza na 10 km była Krystyna Pawlik.

Zdjęcia: Tomasz Chabior



Jedni rywalizowali o wyniki, drudzy cieszyli się wspólnie spędzonym na trasie czasem.

## 20. ATLANTIS BIEG OPOLSKI – WYNIKI:

### Bieg na 10 km – mężczyźni:

1. Daniel Kokot
2. Piotr Rękowicz
3. Kamil Janik

### Bieg na 10 km – kobiety:

1. Krystyna Pawlik
2. Mirela Hendel
3. Natalia Broj

### Bieg na 10 km – mieszkańcy województwa opolskiego:

1. Paweł Rękowicz
2. Martin Sobota
3. Rafał Luzar

### Bieg na 10 km – mieszkańcy Opola:

1. Rafał Luzar
2. Tomasz Łopianiak
3. Bartosz Gabruk

### Bieg na 5 km – mężczyźni:

1. Michał Strzelczak
2. Robert Pontus
3. Daniel Sobczak

### Bieg na 5 km – kobiety:

1. Marzena Boczkowska
2. Katarzyna Olas
3. Kornelia Polek-Duraj

### Bieg na 5 km – mieszkańcy województwa opolskiego:

1. Piotr Berlik
2. Andrzej Kowalik
3. Krzysztof Grzyb

### Bieg na 5 km – mieszkańcy Opola:

1. Piotr Berlik
2. Andrzej Kowalik
3. Kamil Małek

### Marsz nordic walking, 5 km – mężczyźni:

1. Mieczysław Polcyn
2. Ireneusz Bizański
3. Michał Florek

### Marsz nordic walking, 5 km – kobiety:

1. Aneta Hoczek
2. Anna Danielewicz
3. Jolanta Harasimiuk

### Przejazd na rolkach, 5 km – mężczyźni:

1. Zbigniew Major
2. Piotr Feliks
3. Jerzy Morgalla

### Przejazd na rolkach, 5 km – kobiety:

1. Laura Michalska
2. Helena Miazga
3. Magdalena WilgaVatra



Na najmłodszych uczestników imprezy czekały między innymi: dmuchańce, ścianka wspinaczkowa, zabawy i mydlane bańki.

# Koszykarze amatorzy rywalizowali w Jełowej

## SPORT

21 drużyn z całego województwa opolskiego rywalizowało w turnieju koszykówki ulicznej „Streetball Marco Jełowa”. Zawody odbyły się 19 czerwca na boisku wielofunkcyjnym przy Publicznej Szkole Podstawowej w Jełowej. Była to ich czwarta edycja.

TOMASZ CHABIOR

Rywalizacja toczyła się w kategoriach młodzieżowych (roczniki 2011–2012, 2009–2010, 2007–2008) i open. Każdy mecz trwał 8 minut, chyba że któraś z ekip zdołała wcześniej zdobyć 12 punktów. Wszystkie spotkania nadzorowali sędziowie Opolskiego Związku Koszykówki.

– Bardzo dobrze nam się gra, a konkurencja prezentuje wysoki poziom. To trzeci taki turniej, na którym jestem, i podoba mi się tutaj. Ostatnio byliśmy w Rudzie Śląskiej i Krapkowicach – mówił Tymon Stanecki z Krapkowic, reprezentant UKS 4Basket. – Streetball to nieco inny rodzaj koszykówki niż ta klasyczna, różni się chociażby tym, że obie



Zawody zorganizowały: MUKS Akademia Koszykówki Jełowa na czele z Markiem Raczkim i Jackiem Wiczorkiem, pizzeria Pizza Marco oraz Publiczna Szkoła Podstawowa w Jełowej przy wsparciu szkolnej rady rodziców. Fot. Milena Skóra

ekipy rzucają do jednego kosza. To też dobra okazja, żeby pograć na świeżym powietrzu.

W kategorii 2011–2012 triumfowały Złote Chłopaki, drugi był UKS 4Basket, a trzecia – Trójka Juniorów. W kategorii 2009–2010 najlepsze były natomiast Zielone Lasy, które wyprzedziły Słone Precelki (2.) i Hagi Łągi (3.).

Roczniki 2007–2008 podzielono zaś na kategorię dla chłopców i dla dziewcząt. Wśród chłopców na podium znaleźli się Raczek i Spółka (1.), MJK Luboszyce (2.) i Brothers (3.). Dziewczęcą kategorię wygrały natomiast Księżniczki, które jako jedyna taka drużyna zgłoszona do zawodów zagrały z chłopcami.

W kategorii open wygrał zaś Aldom Turawa Basket, który dzielił podium z MUKS Akademią Koszykówki Jełowa (2.) i Aldomem Turawa (3.). Było z kim rywalizować, bowiem w kategorii tej wystąpiło aż dziesięć zespołów.

– Frekwencja dopisała, szczególnie w kategorii open – ocenił Artur Baziuk, współorganizator imprezy. – Cieszymy się, że nasz turniej rozwija się i przyciąga coraz więcej osób. Coraz częściej pojawiają się też ekipy rozpoznawalne w regionie i kraju, w tym ligowcy.

# Po 3 latach wrócił festyn nad Odrą w Dobrzenu Wielkim

## SPORT

Festyn sportowy powrócił na boisko Odry Ślumu i jak zawsze przyciągnął wielu lokalnych miłośników aktywności fizycznej i dobrej zabawy. W 2020 i 2021 roku impreza nie odbyła się z powodu pandemii, na 12. edycję trzeba było więc poczekać 3 lata, dokładnie do 11 czerwca.

Główną rolę odgrywał sport, rozegrano bowiem: turniej piłkarski, turniej rzutów

karnych i zawody siatkówki plażowej. Odbyły się też dziecięce derby TOR Dobrzeń Wielki – Victoria Chróścice i pokaz autorstwa miłośników wycieczek rowerowych z grupy Kręcimy Dla Zabawy.

12. edycję imprezy nad Odrą uświetniły popisy artystów sztuki cyrkowej Cudaki, występ iluzjonisty Aleksandra Krajewskiego oraz zabawa z DJ-em. Można było też obejrzeć mecz Ligi Narodów Holandia – Polska (2:2), a do tego wylicytować różnorodne upominki. Na najmłod-

szych czekały natomiast darmowe dmuchańce.

– Bardzo cieszymy się, że wreszcie, po 3 latach, udało nam się zorganizować festyn nad Odrą. Po tak długiej przerwie trudno było zmobilizować ludzi do zorganizowania takiej imprezy – mówił Daniel Roj, jeden z organizatorów. – Nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać i czy ludzie są spragnieni festynów, czy jednak nie. Wychodzimy z założenia, że są bardzo spragnieni. Myślę, że jest super, i uważam, że na 12. edycji się nie skończy. TCH



Poprzedni festyn nad Odrą w Dobrzenu Wielkim odbył się w 2019 roku.

Fot. Tomasz Chabior

# Młodzi piłkarze walczyli o ogólnopolskie finały rozgrywek „Piłkarska Kadra Czeki”

## SPORT

Jedenastcie drużyn z całej Opolszczyzny zagrało w wojewódzkich finałach zawodów „Duża Piłkarska Kadra Czeki” i „Mała Piłkarska Kadra Czeki” na stadionie TOR-u Dobrzeń Wielki. Oba turnieje, które odbyły się 15 czerwca, nazwano imieniem Marka Procyszyna, nieżyjącego już byłego prezesa Wojewódzkiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Opolu i Opolskiego Związku Piłki Nożnej.

TOMASZ CHABIOR

**M**ała Piłkarska Kadra Czeki” rozpoczęła się od fazy grupowej. W grupie A zagrały PSP Lubsza, TOR Dobrzeń Wielki, AP Striker Chróścina i PSP Łambinowice. W grupie B wystąpiły zaś LZS Korfantów, Orzeł Branice i Start Namysłów.

Do półfinałów rozgrywek awansowały AP Striker Chróścina, Orzeł Branice, PSP Łambinowice i Start Namysłów. Dwie pierwsze z wymienionych ekip zagrały później o trzecie miejsce, a Łambinowice i Start zmierzyły się w finale.

Wygrali namysłowianie, którzy w nagrodę wystartują w krajowym finale turnieju „Mała Piłkarska Kadra Czeki”. Potrwa on od 6 do 9 lipca, a gospodarzem imprezy będzie Reńska Wieś pod Kędzierzynom-Koźlem.

– Podobał mi się ten turniej, grało się jednak trudno – ocenił Wojciech Owsiak, zawodnik młodzików TOR-u. – Mierzyliśmy się z zespołami lepszymi od nas, ale to dobra lekcja, nabraliśmy dziś trochę doświadczenia i choć wyładowaliśmy na ostatnim miejscu, to oceniamy ten dzień pozytywnie.

Na ogólnopolski finał turnieju „Duża Piłkarska Kadra Czeki” pojedą zaś reprezentanci LZS-u Starowice Dolne. Chłopcy prześcignęli Swornicę Czarnowąsy (2.), TOR Dobrzeń Wielki (3.) i PSP Łambinowice (4.), dzięki czemu zmierzą się w Zamościu z innymi triumfatorami wojewódzkich finałów. Imprezy zaplanowano na dni 25–27 lipca.

– Jestem bardzo zbudowany tym, że takie turnieje się odbywają. Cieszę się też, że Polski Związek Piłki Nożnej zauważył sta-



Turniej „Duża Piłkarska Kadra Czeki” im. Marka Procyszyna wygrał LZS Starowice Dolne.



W zawodach „Mała Piłkarska Kadra Czeki” im. Marka Procyszyna najlepszy okazał się Start Namysłów.  
Zdjęcia: Tomasz Chabior

rania organizatorów i przysłał gadżety dla uczestników imprezy. Dzieciaki ucieszyły się z tych подарunków – mówił Waldemar Antkowiak, wiceprezes ds. organizacyjnych Opolskiego Związku Piłki Nożnej. – To dla nas bardzo ważne, że dzieci rozwijają się fizycznie. Jednak nie chodzi tu wyłącznie o rozwój piłkarski, dyscyplina ta może być bowiem pierwszym krokiem do zostania chociażby dobrym koszykarzem, biegaczem czy kulomiotem.

Zawody „Duża Piłkarska Kadra Czeki” im. Marka Procyszyna i „Mała Piłkarska Kadra Czeki” im. Marka Procyszyna, które odbyły się w środę w Dobrzeń Wielkim, zorganizowało Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Opolu. Zrobiło to przy współpracy z Opolskim Związkiem Piłki Nożnej i Polskim Związkiem Piłki Nożnej.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objął marszałek województwa opolskiego Andrzej Buła. Puchary i medale zawodnikom wręczał w jego imieniu Roman Steporowski,

dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego.

### WYNIKI:

#### „MAŁA PIŁKARSKA KADRA CZEKA” IM. MARKA PROCYSZYNA

1. Start Namysłów
2. PSP Łambinowice
3. Orzeł Branice
4. AP Striker Chróścina
5. LZS Korfantów
6. PSP Lubsza
7. TOR Dobrzeń Wielki

#### „DUŻA PIŁKARSKA KADRA CZEKA” IM. MARKA PROCYSZYNA

1. LZS Starowice Dolne
2. Swornica Czarnowąsy
3. TOR Dobrzeń Wielki
4. PSP Łambinowice

Darmowy samochód  
zastępczy dla Klientów sieci  
partnerskiej!



**Q-SERVICE**  
**KOŁODZIEJ**

25 lat

**Q-SERVICE**  
**KOŁODZIEJ**

Dobrzeń Wielki  
ul. Sokołów 3

Centrum likwidacji szkód  
dla sieci partnerskiej

**ERGO**  
HESTIA®

  
UNIQA

**Allianz** 

TEL. 77 4696 371 KOM. 603 192 195